Cena 75 groszy.

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY
POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

Nr. 17 (258) CZWARTEK, DNIA 29 KWIETNIA 1926 ROK VI.



Otwarcie sezonu szosowego W. T. C. *Fot. Jan Ryś.*

Czołowa grupa uczestników wyścigu 50 klm. mija wieś Rudno.

Dział urzędowy.

POLSKI ZWIĄZEK LEKKOATLETYCZNY.

Komunikat Nr. 6 z dnia 18 kwietnia 1926 r.

1. Dodatkowo zatwierdza się następujące rekordy na rok 1925: **Bieg 200 mtr. przez płotki**: 27,2 sek. — S. Kostrzewski (A. Z. S. Warszawa, 4 października Warszawa). **Skok w dal z rozbiegu**: 663 cm. — Wł. Dobrowolski (A. Z. S. Warzawa, 15 sierpnia 1925 r. Kraków).

2. Z dniem 31 marca b. r. minął termin uiszczenia składek przez kluby za rok 1926. Upomina się kluby, że w myśl § 13 p. g. Statutu P. Z. L. A. w razie niezapłacenia składki do dnia 1 maja b. r. zostaną automatycznie zawieszone w prawach członkowskich.

3. Skreśla się na własną prośbę z listy członków P. Z. L. A. Szkolny Klub Sportowy w Bydgoszczy.

4. Przyjęto rezygnację p. Semadeniego z członka Zarządu P. Z. L. A., wyrażając mu jednocześnie podziękowanie za dotychczasową pracę.

5. Przeniesiono Z. T. G. S. Hasmonea (Łódź) z klasy B do klasy A.

6. Mianuje się sędziami — delegatami P. Z. L. A. do Odznaki Sportowej:
na okręg **Warszawski** — pp. H. Siecińskiego, T. Chrapowickiego, K. Weyraucha, por. J. Hołowacza, Z. Paruszewskiego;
„ „ **Krakowski i Górnośląski** — mjr. Fr. Engla i prof. J. Fignę;
„ „ **Poznański** — kpt. J. Barana i J. Supperta;
„ „ **Wileński** — prof. Aleksandrowicza i prof. Weysenhoffa;
„ „ **Lwowski** — inż. L. Christelbauera, A. Rzepkę, kpt. T. Dańca i mjr. Wł. Szymańskiego;
„ „ **Łódzki** — A. Kordasza, St. Łobę i A. Lindnera;
„ „ **Lubelski** — por. Nowosielskiego;
„ „ **Pomorski** — Fr. Gołębiewskiego i prof. W. Albrychta.

VII. Przyznano tytuł i prawa Okręgowych sędziów lekkoatletycznych pp. Wacławowi Kuleszy i Eugenjuszowi Falęckiemu, obaj w Okręgu Warszawskim.

POZNAŃSKI ZWIĄZEK OKRĘGOWY PIŁKI NOŻNEJ.

Komunikat zarządu Nr. 4 z dnia 19 marca 1926.

1. Podaje się zmiany adresów: a) K. S. Polonia (Kępno) — Mikołajczak, ul. Wawrzyniaka; b) K. S. Unja (Swarzędz) — St. Poltyn (nie Fołtyn) ul. Kórnicka 8; c) K. S. Wilda (Poznań) — dawniej Sokół-Wilda, Roman Geisniger, ul. św. Czesława 11.

2. Znosi się dyskwalifikację na p. Wł. Matuszczaka z dniem 26 marca r. b.

3. Wzywa się kluby, będące gospodarzami w dotychczasowych zawodach o mistrzostwo okręgowe, aby niezwłocznie nadesłały na ręce skarbnika PZOPN. sprawozdanie kasowe oraz należne odsetki na rzecz PZOPN. Przypomina się, że sprawozdanie takie oraz odsetki winny być nadesłane w przeciągu 7 dni po odbytych zawodach.

4. Składki na rzecz PZOPN. za I-szy kwartał 1926 należy uregulować na ręce skarbnika najpóźniej do 30 kwietnia r. b. pod groźbą dyskwalifikacji.

5. Podaje się ponownie do wiadomości wszystkie obowiązujące opłaty na rzecz PZOPN: składka na rok 1926 wynosi dla kl. A 100 zł., dla kl. B 40 zł. dla kl. C 20 zł., które płaci się kwartalnie i to najpóźniej: I-szą ratę do 20 kwietnia, II-gą — do 15 maja, III-cią — do 15 sierpnia, IV-tą — do 15 listopada. Od zawodów mistrzowskich należy się na rzecz PZOPN. 25% od netto zysku, 1% od brutto zbioru od wszelkich imprez sportowych na rzecz Z. Z., które należy wpłacać do PZOPN. do dnia 4 każdego miesiąca, z zestawieniem zbiorów za ubiegły miesiąc.

Komunikat zarządu Nr. 5 z dnia 23 marca 1926.

1. Podaje się do wiadomości, że dzień PZPN. przeniesiony został z 3 na 13 maja (Wniebowstąpienie Pańskie), w którym to dniu obowiązuje zakaz gry.

2. W sprawie podatku od placów niezabudowanych zwraca się interesowanym klubom uwagę na rozporządzenie Min. Skarbu z 25 maja 1925 Dz. U. 57/25 poz. 407 według którego po myśli § 5 punkt 3 i 4 place sportowe, jako przeznaczone na potrzeby ogólne, wolne są od tego podatku. Kluby, pociągnięte do opłacania takiego podatku, winny zwrócić się do Izby Skarbowej w Poznaniu o umorzenie takowego z powołaniem się na powyższe przepisy.

3. Podaje się następujące zmiany adresów: a) K. S. Pogoń (Poznań) Schütt, ul. Patr. Jackowskiego 39, b) K. S. Liga (Poznań-Dębiec) — St. Deresiński, Osada Kolejowa 14, c) K. S. Strzelec (Poznań) Janowski, ul. Łazarska 46.

4. Kooptuje się na stanowisko sekretarza PZOPN. p. Witalisa Mindykowskiego, pl. Nowomiejski 5. Korespondencje należy nadal przesyłać na ręce prezesa p. K. Żymalskiego, pl. Wolności 18 (biuro adw. Cichowicza).

5. K. S. Wiktorja (Jarocin) udzielono dylacji do zapłacenia składki za I-szy kwartał 1926 do 1 maja r. b.

Komunikat zarządu Nr. 6 z dnia 10 kwietnia 1926.

1. Uchwałą zarządu PZOPN. z dnia 10 kwietnia 1926 kooptowano na sekretarza PZOPN. p. Witalisa Mindykowskiego plac Nowomiejski 5, do którego należy w przyszłości nadsyłać korespondencję.

2. Znosi się dyskwalifikację nałożoną na drh. Wacława Turkiewicza na podstawie uchwały W. G. i D. (komunikat nr. 24 z roku 1925) z dniem 10 kwietnia 1926.

3. Podaje się do wiadomości, że mocą uchwały zarządu z dnia 10 kwietnia r. b. wydane zostały legitymacje, uprawniające do bezpłatnego wstępu na zawody towarzystw podległych PZOPN. następującym oficerom Oddziału Wyszkolenia D. O. K. VII: ppłk. szt. gen. Douglasowi, kpt. Wierzejewskiemu i kpt. Twardowskiemu.

4. Uprasza się kluby prowincjonalne, nieposiadające własnego boiska, o podanie, czy mają możność korzystania z boisk koszarowych względnie wojskowych i czy napotykają w tym kierunku na jakie trudności ze strony władz wojskowych.

5. Podaje się zmianę adresu K. S. Helios (Czempin) — Mieczysław Dałkowski, Czempin, ul. Szeroka 8.

6. Przypomina się ponownie zainteresowanym klubom, że należy z zawodów o mistrzostwo przesłać najpóźniej w przeciągu 7 dni na ręce skarbnika PZOPN. sprawozdanie kasowe oraz 25% netto zbioru, pod groźbą dyskwalifikacji. Sprawozdania kasowe winny szczegółowo wykazać zarówno dochody, jak i poszczególne pozycje rozchodowe.

7. Podaje się ponownie do wiadomości, że w myśl statutu PZOPN. należy przesłać odpisy kontraktów przy każdych zawodach z drużyną zagraniczną zarówno w kraju, jak i poza granicami Polski, i to na 14 dni przy zawodach w kraju, a na 1 miesiąc przedtem przy zawodach poza krajem.

WYDZIAŁ GIER I DYSCYPLINY.

Komunikat Nr. 14 z dnia 19 kwietnia 1926.

1. Przesuwa się termin rozgrywek o mistrzostwo kl. A Warta I — Unja I i o mistrzostwo rezerw kl. A Warta II —Unja II, wyznaczony na dzień 2 maja r. b. na termin poźniejszy, który zostanie jeszcze ogłoszony.

2. Odrzuca się protest AZS. odnośnie do zawodów Noteć—AZS. w dniu 21 marca 1926, jako nieuzasadniony.

3. Rozgrywki o tytuł zwycięscy drużynowego towarzystw kl. A ukończono, jak następuje: 1) K. S. Warta — pkt. 50, stosunek bramek 119 : 24, 2) K. S. Posnania — pkt. 21, stosunek bramek 49 : 71, T. S. Unja — pkt. 21, stosunek bramek 54 : 78, 4) K. S. Pogoń — pkt. 8, stosunek bramek 31 : 77.

4. Wzywa się ponownie wszystkie towarzystwa PZOPN. do nadesłania w przeciągu 5 dni od daty ogłoszenia komunikatu listy graczy, którzy zostali zgłoszeni do PZOPN. według przepisów obowiązujących t. j. z dowodami tożsamości.

5. Weryfikuje się zawody o mistrzostwo kl. A Pogoń — Polonia 0 : 3 walkover i 2 pkt. dla K. S. Polonia (§ 16 — nieprzepisowa budowa boiska oraz § 21 uwagi b) (zawody 21.III. 26).

6. Weryfikuje się zawody o mistrzostwo kl. A Unja — Polonia 1 : 1 i po 1 pkt. dla obu drużyn (zawody 28.III. 26).

7. Karze się T. S. Unja grzywną 5 zł. za wadliwe drążki narożne. (Zawody Unja — Polonia 28.III. 26).

8. Weryfikuje się zawody o mistrzostwo kl. B Legja — Korona 5 : 0 i 2 pkt. dla K. S. Legja (zawody 7. III. 26).

9. Weryfikuje się zawody o mistrzostwo kl. B Legja — Sarmacja (Kościan) 2 : 0 i 2 pkt. dla K. S. Legja (zawody 14.III. 26).

10. Weryfikuje się zawody o mistrzostwo kl. B Sarmacja (Kościan) — Korona (Poznań) 4 : 2 i 2 pkt. dla K. S. Sarmacji (zawody 28.III. 26).

11. Weryfikuje się zawody o mistrzostwo kl. C Rawicki K. S. — K. S. Kępno 08 3 : 0 (walkover) i 2 pkt. R. K. S.

12. Karze się 56 p. p. Krotoszyn grzywną 1 zł. za niewręczenie formularza sędziowskiego (zawody o mistrzostwo kl. C 56 p p. — R. K. S.).

13. Dyskwalifikuje się gracza Karola Zachciała z K. S. Pogoń na czas od 21 kwietnia do 21 maja 1926 r za samowolne zejście z boiska (zawody o mistrzostwo rezerw kl. A Unja — Pogoń 11.IV. 26).

14. Dyskwalifikuje się gracza Edmunda Blaszkiewicza z K. S Poznanianka na przeciąg 3 miesięcy t. j. od 21 kwietnia do 21 lipca 1926 r. za pogróżki wobec sędziego (zawody Poznanianka — Liga 11.III. 26).

Inauguracja szosowego sezonu kolarskiego w Warszawie.

Rojno i gwarno było w ubiegłą niedzielę rano na 12 km. szosy lubelskiej. Mówię z przyzwyczajenia „szosy", mimo, iż uważam, że dla specyficznego tworu „dróg" podwarszawskich należałoby wymyślić jakiś nowotwór językowy właśnie nic z drogą, ani szosą nie mający wspólnego. Do dziś dnia włosy stają mi dęba na myśl, że może kiedyś jeszcze zmuszony będę przebyć te 2 km. „szosy" za Wawrem.

A więc gwarno było i rojno. Las po obu stronach szosy pełen był wszelkiego rodzaju rowerów, błyszczących w słońcu swemi lśniącemi członkami, zapasowych, podtatusiałych motocykli, wrzaskliwych motocykletek oraz poważnych, mniej lub więcej „wytwornych" samochodów.

Na start przybyło wiele „znakomitości" sportowych stolicy w roli zawodników, sędziów, kontrolerów, widzów, „kibiców" i t. p. Ruch, gwar, krzątanie, ostatnie wskazówki i rady oraz ostatnie przestrogi. A całą tę czeredę około 1000 osób „lipcowe" słońce prażyło formalnie bez litości swym 33 stopniowym upałem. Każdy się pocił, lecz nikt nie narzekał, nikt się tem nie martwił; zbyt długo czekaliśmy tych życiodajnych promieni, zbyt dawno ich nie było, by od nich się chronić.

Skąpani w blaskach przecudnego wiosennego dnia ustawili się młodociani adepci koła, w liczbie okrągłej 105 osób, na starcie. Największe też było zainteresowanie tym właśnie biegiem, gdyż w dorocznym 25 km. wyścigu Stadjonu startują tylko niestowarzyszeni — nienagrodzeni. Tłumy przyjaciół i kolegów z niecierpliwością oczekują, czy ich pupil wysunie się na czoło, czy zdobędzie laur, zapowiadający poważne sukcesy w późniejszych „prawdziwych" biegach.

O g. 10 m. 10 mistrz Szymczyk dał znak i... ruszyli. Coraz to dłużej wije się barwny wąż kolarzy. Tempo niezbyt ostre, gdyż każdy boi się prowadzić. Na półmetku czołowa grupa kilkunastu jeźdźców jedzie blisko siebie: pilnują się. Wyboista droga powoduje kilka upadków i okaleczeń. Sanitarka — ciężarowy samochód — zbiera zmęczonych, zniechęconych i okaleczonych. Reszta pędzi i pędzi, zwiększając tempo w miarę końca wyścigu.

Wreszcie na metę wpadają: 1) Włodarczyk, 2) Jaworski (2 mtr. w tyle), 3) Szymański, 4) Górka. Czas zwycięscy 52 min. 45,1 sek. Bieg ukończyło tylko 50 kolarzy wskutek fatalnej, pełnej wybojów szosy.

O g. 11 m. 15 następuje start 50 km. „klasycznego" biegu szosowego. W grupce 24 jeźdźców startujących nie widać „asów" — Langego i Gronczewskiego. Z pozamiejscowych zawodników jest tylko kilku kaliszan. Oprócz jeźdźców W. T. C. startuje jeszcze paru „Sokołów" z Warszawy.

Bieg nie był ładny. „Domowa" taktyka „pilnowania przeciwnika" nigdy wyników nie da, gdyż wszyscy się pilnują i tempo słabnie do 15 km. na godzinę. W biegu dookoła województwa warszawskiego (650 km.) tempo było znacznie szybsze. Ta metoda „zrobiła" tak rutynowanych kolarzy jak Bartodziejski, Kamiński i t. d. Dopiero na końcowych kilometrach wyścig cokolwiek się ożywił.



Moment po starcie „Pierwszego kroku Stadjonu". *Fot. J. Ryś.*

Bieg wygrał niespodziewanie kaliszanin Koszutski, o którym dowiedzieliśmy się, że ma „spust" lepszy od zawodników warszawskich, co bynajmniej jednak nie przesądza jego kwalifikacji szosowca. Drugi Bartodziejski (W. T. C.), trzeci Kamiński (W. T. C.), czwarty Sobolewski (Kalisz). Czas zwycięscy 1 godz. 57 min. 14,5 sek. — fatalny!

Poza omówionemi wyżej odbyły się jeszcze dwa biegi dla turystów W. T. C. W pierwszym, na dystansie 10 km., zwyciężył brawurowym finiszem Minichowski (30 min. 24,1 sek.) przed Stankiewiczem i Biedrzyckim, w drugim — na dystansie 25 km. — zwyciężył Pałuszyński (56 min. 45 sek.) przed Śliwińskim i Szumańskim.

Wyścig 150 km. dla motocyklistów przyniósł nieoczekiwane zwycięstwo Lampertowi na „Indjanie", który ukończył bieg w doskonałym czasie (zważywszy na stan drogi) 2 godz. 3 min. Startowało tylko pięciu motocyklistów, a czterech z nich wycofało się skutkiem defektów motorów.

Organizacyjnie zawody — kierowane przez wytrawnych i rutynowanych członków W. T. C. — wypadły dobrze. Zrobiono jeden tylko poważny błąd: naprzód puszczono bieg „Stadjonu", stracono godzinę na oczekiwanie końca biegu, by startować bieg 50 km. Można było znakomicie po 10 minutach puścić bieg 50 km., co oszczędziłoby dystansowcom jazdy w sam najgorszy skwar południa.

T. G.

Ważniejsze wydarzenia w sporcie francuskim.

Otwarcie sezonu lekkoatletycznego. — Sukces bokserski Mascarta.

Sezon lekkoatletyczny we Francji został otwarty zawodami drużynowemi o Prix Dezeux, rozgrywanemi w czterech konkurencjach: biegach 60, 300, 1200 i 3000 mtr. Zainteresowanie publiczności bardzo niewielkie, może z tego względu, że zawody odbyły się w czasie spotkania rugby Armja Angielska — Armja Francuska w stadjonie w Colombes, które pochłonęły zupełnie uwagę licznie zebranych widzów.

Do zawodów stanęły drużyny tylko trzech klubów: C. A. Stade Generaux, Racing Club'u i Union Atletique. Przebieg konkurencji, mimo udziału kilku najlepszych zawodników, nie był zbyt ciekawy; widoczny brak treningu wpłynął w bardzo dużym stopniu na wyniki. Zwycięstwo drużynowe odnosi Stade Generaux, mając 57 pkt. na 58 pkt. Racing Club'u i 65 pkt. Union.

Indywidualnymi zwycięstwami w poszczególnych biegach byli: 60 mtr. — Degrelle (R. C.), czas 7,2 s., bijąc obu braci Mourlon (U. A.) 300 mtr. wygrywa bezkonkurencyjnie Cerbonney (C. A. S. G.) w czasie 37,8 s., pozostawiając o parę metrów za sobą Degrelle'a. (Czas ten ustępuje bardzo znacznie ustanowionemu ostatnio przez Weissa rekordowi polskiemu, który wynosi 36,7 sek. — przyp. Red.). Bieg 1200 mtr. wygrał Bontemps (C. A. S. G.) w czasie 3 m. 9,2 sek., mając tuż za sobą Martin'a (R. C.) i Morel'a (U. A.). Był to najciekawszy bieg całych zawodów, gdyż zwycięstwo swe wywalczył Bontemps dopiero na ostatnich metrach. W biegu na 3000 mtr. nie startował żaden z lepszych biegaczy paryskich, mimo to czas 9 m. 11 s., osiągnięty przez Bourrut'a (R. C.), nie jest wcale najgorszy.

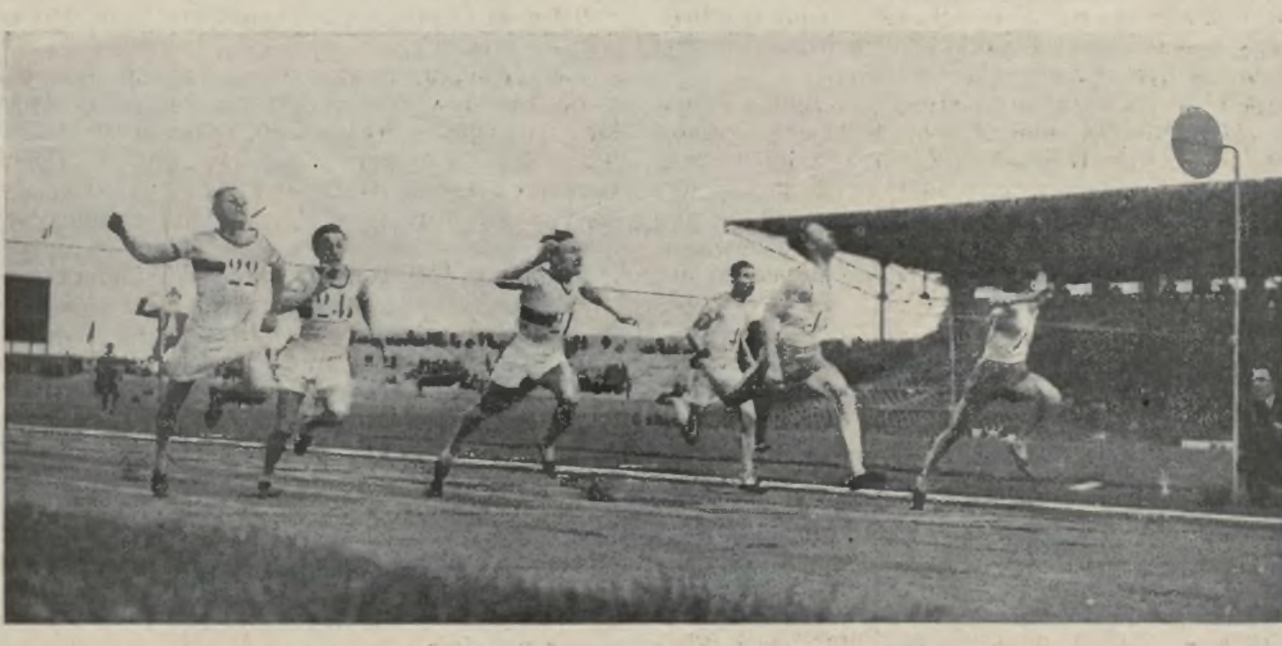
Równocześnie z zawodami w Colombes odbyły się mistrzostwa lekkoatletyczne juniorów paryskiego Stade Français, które w wielu wypadkach dały wyniki nadspodziewanie dobre, nie ustępujące w niczem wynikom „asów" w Colombes. Tak np. w biegu na 60 mtr. zwycięża Chassevent w czasie 7,4 s., w 300 mtr. Jamois, w czasie 37,8 s., identycznym z czasem Cerbonney'a. Pozatem w skoku w wyż dwóch juniorów: Lecomte i Bernard, uzyskują 1 m. 71 cm., w skoku w dal Javersac 6 m. 30 cm.

*

Ostatnia większa impreza bokserska, spotkanie Mascarta z anglikiem Bugler Lake, ściągnęła do Cirque de Paris olbrzymie tłumy publiczności, której przypadł w udziale widok jednej z najpiękniejszych walk, jakie zademonstrował dotychczas mistrz Francji. Amerykańskie tournée Mascarta w końcu roku ubiegłego wyszło mu, mimo kilkakrotnych porażek, na dobre. Nabrał on nietylko rutyny, tak potrzebnej w spotkaniach z równorzędnymi przeciwnikami, ale poprawił również siłę i pewność swego ciosu, stając się przez to groźnym przeciwnikiem dla najlepszych bokserów europejskich. Bugler Lake dał się już poznać publiczności paryskiej w spotkaniu zwycięskim z francuzem Sauvage. W spotkaniu z Mascartem był on przeciwnikiem zupełnie równorzędnym technicznie, a inicjatywą i odwagą przewyższał nawet swoje vis-à-vis.

Pierwsze dwa starcia przechodzą pod znakiem gwałtownych ataków francuza, likwidowanych bez wielkiego trudu przez jego przeciwnika; w trzecim anglik przechodzi do ofenzywy, lecz nic nie może wskórać bądź to ze względu na zbyt słabe ciosy, bądź też wskutek doskonałych uników Mascarta. Starcie czwarte przynosi całą serję ciosów, zadanych przez francuza; kończą się one celnym uderzeniem w podbródek, rozciągającym anglika na ringu. Gdy sędzia doliczył do 9-ciu Bugler Lake znajdował się już na nogach, jednak już w następnej sekundzie znów leżał na ziemi i jedynie gong uratował go od knock-outu. W piątym starciu silniejszy fizycznie Mascart utrzymuje nadal swą przewagę, jednak anglik nie traci zimnej krwi, broniąc się w dalszym ciągu bardzo skutecznie. Nie jest on wszakże w stanie uniknąć dwóch błyskawicznie po sobie następujących ciosów i po raz trzeci znajduje się w knock-down, z którego ponownie ratuje go gong. Starcie szóste jest jednocześnie ostatnim, gdyż sekundanci anglika, widząc coraz bardziej wzrastającą przewagę przeciwnika, wycofują przy następnym knock-down'ie (Bugler Lake podniósł się przy 9-ciu) swego pupila z walki.

Tegoż wieczora pokonał francuz Laffineur, po bardzo słabej walce, niemniej słabego anglika Billy Mattick'a. *L.*



Degrelle zwycięża w biegu 60 mtr.

Kronika zagraniczna.

Tennisowe mistrzostwa Anglji, rozegrane już w Torquay (Devonshire), wysunęły na czoło graczy angielskich 19-letniego Austin'a, który doszedł do finału po szeregu zwycięstw nad najlepszymi graczami angielskimi, jak Turnbull, Crole-Rees, Hodges i inni. Czasy hegemonji tennisu angielskiego w Europie minęły już jednak dawno — wystarczył trzeci w klasyfikacji francuskiej Brugnon, aby pokonać gwiazdę angielską, coprawda w 5 setach: 7:5, 4:6, 3:6, 8:6, 6:3. W grze pojedyńczej pań zwycięstwo odniosła przeszłoroczna finalistka w Wimbledon, miss Fry.

Paddock znów zaczyna poprawiać rekordy światowe. Doskonały sprinter amerykański jeszcze raz umieścił swe nazwisko w tabeli rekordów światowych, uzyskując w czasie zawodów w Los Angelos czas 15,6 sek. na dystansie 150 metrów. Dawny rekord został poprawiony o 0,4 sek.

Nowy rekord w biegu maratońskim ustanowiony został w Stanach Zjedn. przez Miles'a, którzy przebiegł dystans 42,2 km. w czasie 2 g. 25 m. 0,4 sek., dla człowieka wprost fenomenalnym.

Kaufmann, kolarski mistrz świata w biegach krótkich, gościł ostatnio w Londynie, gdzie najniespodziewaniej wszystkie swe biegi przegrał do anglika Bayley'a.

Nową gwiazdą pływacką Stanów Zjednoczonych jest młody pływak Bronson z Nowego Yorku, który na zawodach w New-Haven osiągnął na 50 y. stylem dowolnym czas 22,2 s., lepszy od rekordu światowego. 100 y. przepłynął on w doskonałym czasie 53,4 s.

Międzypaństwowe spotkanie Francja — Szwajcarja zakończyło się, mimo wszelkich przewidywań, zwycięstwem Francji 1:0. Jest to już trzeci sukces francuzów w spotkaniach międzypaństwowych roku bieżącego.

Spotkanie międzymiastowe Praga — Wiedeń w Wiedniu zakończyło się niewielkim zwycięstwem gości w stosunku 4:3.

Finał pucharu Anglji rozegrany został ubiegłej soboty w stadjonie w Wembley; zgromadził on, ze względu na słabą formę obu drużyn, Bolton Wanderers i Manchester City, stosunkowo bardzo niewielką ilość widzów, bo „tylko" 95.000. Zwycięstwo odniosła drużyna Bolton Wanderers w stosunku 1:0.

Nowe zmiany w przepisach piłki nożnej. International Board otrzymał dwa nowe projekty zmian przepisów, dotyczące powiększenia pola karnego oraz prawa zastępowania w grach o mistrzostwo bramkarzy kontuzjowanych zapasowymi. W pierwszym wypadku, który ma b. mało szans na przyjęcie, pole karne ma zajmować część boiska przed bramką aż do bocznych linji autowych, przyczem wszelkiego rodzaju rzuty wolne, wykonywane na nim, miałyby być wykonywane jak i rzut karny t. j. wszyscy inni gracze winni się znajdować poza strzelającym. Co do zamiany bramkarzy, to projekt ten z całą pewnością wywoła b. ożywioną dyskusję, gdyż zupełnie zrozumiałym jest, że drużyna nawet lepsza, zmuszona do wstawienia do bramki jednego ze swych pozostałych graczy, rzadko kiedy umiejących grać w bramce, traci nie tylko ze względu na osłabienie jednej ze swych linji w polu. W tym wypadku wszelkie nadużycia są wprost wykluczone chociażby dla tego, że w interesach drużyn będzie leżało wykorzystanie jaknajdłużej swego najlepszego bramkarza, a nie zastępowanie go słabszym.

W historji angielskiej piłki nożnej zaszedł po raz pierwszy wypadek zdobycia przez jeden i ten sam klub mistrzostwa trzykrotnie z rzędu. Mimo iż rozgrywki nie zostały jeszcze ukończone, tytuł mistrza przypada drużynie Hunddersfield Town z hrabstwa Yorkshire ,która mając 8 pkt. przewagi nad drugim w tabeli Arsenalem w żaden już sposób nie może stracić swego miejsca.

Do finału o puhar Austrji zakwalifikowali się Amateure, zwyciężając Simmering 4:2. Drugie spotkanie półfinałowe pomiędzy Vienną i Florisdorfem nie odbyło się ze względu na deszcz. W ostatnich grach o mistrzostwo zwycięstwa odniosły: Vienna nad W. A. C. 1:0, Admira nad Rapidem również 1:0, Slovan nad Simmeringem 3:1. Amatorzy, bawiąc w Budapeszcie, odnieśli nadspodziewanie wysokie zwycięstwo w stosunku 4:0 nad F. T. C., tegorocznym mistrzem Węgier.

Stosunki w budapeszteńskiej piłce nożnej psują się coraz bardziej. Niema wprost tygodnia, w którymby nie zdarzył się tam jakiś skandal na boisku lub nie wypłynęła na światło dzienne jakaś brudna afera. Obecnie pojawiła się sprawa meczu o mistrzostwo pomiędzy III Kerületem a Vivo A. C., który pierwszy z nich miał naumyślnie przegrać, aby uchronić Vivo od spadku do klasy B, otrzymując za to 30 miljonów koron. W sprawę tę zamieszany jest bardzo poważnie bramkarz III Ker., Neuhaus, znany w Polsce ze spotkania Polska — Węgry w Krakowie. Związek Węgierski zajął się naturalnie tą sprawą, ale czy zdoła on ją wyświetlić i zbadać dokładnie?

Nowy sukces kawalerzystów polskich w Nicei. Bieg o nagrodę Księstwa Monaco przyniósł jeszcze jedno zwycięstwo naszych kawalerzystów. Pierwsze miejsce oraz nagrodę 12.000 fr. zdobywa rtm. Chojecki (23 p. ul.) na klaczy Kora; miejsce drugie zajął rtm. Dziadulski (1 p. szwol.) na Hannibalu. Prócz tego rtm. Antoniewicz na Banzaju i mjr. Toczek na Faworycie zdobywają wstęgi honorowe. Zwycięstwo znanych już powszechnie jeźdźców polskich przyjęła licznie zebrana publiczność bardzo przychylnie, przyczem dodać należy, iż i w roku ubiegłym nagroda ta przypadła naszym przedstawicielom w osobie rtm. Królikiewicza na Pikadorze.



Nagroda przechodnia M. S. Wojsk. na jeden z biegów w nicejskich konkursach hippicznych.

Olbrzymi sukces Urugwaju na Olimpjadzie paryskiej wywołał wprost przewrót wśród państw południowo-amerykańskich. Argentyna i Brazylja postanowiły wziąć udział w Olimpjadzie amsterdamskiej oraz zorganizować w latach 1926 i 27 tournée po Europie. Jak wielkie znaczenie przypisują amerykanie tym występom świadczy fakt, że postanowiono rozegrywane dotychczas rokrocznie mistrzostwa płd. Ameryki rozgrywać co trzy lata.

Kinizsi, mistrz Rumunji, przebywa obecnie na tournée w Egipcie, który staje się coraz modniejszym terenem wycieczek drużyn kontynentu. Pierwsze spotkanie z National Club w Aleksandrji zakończyło się 0:0; rewanż wygrali goście 4:2, przegrywając z reprezentacją Kairu 1:3.

Nowy stadjon sportowy, naturalnie większy od wszystkich dotychczas zbudowanych, ma powstać w roku bieżącym w Nowym Yorku. Sprawą tą zajmuje się jeden z największych managerów imprez sportowych w Ameryce, Tex Rickard — stadjon obliczony jest na 150.000 widzów i rozmiarami ma przewyższać bardzo znacznie nawet angielski Wembley.

Zbyszko Cyganiewicz, wieloletni mistrz świata w zapasach, występuje w dalszym ciągu na ringach amerykańskich i mimo swych 50 lat wieku stanowi nadal groźnego przeciwnika dla najlepszych zapaśników. Ostatnia jego walka catch-as-catch-can z niemcem Steinke, rozegrana w Nowym Yorku przy olbrzymich tłumach publiczności, zakończyła się po 1 g. 2 m. 49 s. walki porażką polaka, przeciwnik jego był jednak do tego stopnia wyczerpany, że dopiero po kilkunastu minutach był w stanie o własnych siłach opuścić ring.

Prenumerata „Przeglądu Sportowego" wynosi: miesięcznie 2 zł. 80 gr., kwartalnie 8 zł., zaś dla prenumeratorów „Tygodnika Illustrowanego" miesięcznie 1 zł. 80 gr., kwartalnie 5 zł. 40 gr.

Zagadnienia wioślarskie.

Rozszerzenie podstaw organizacyjnych.—Przed mistrzostwami Europy w Bydgoszczy w 1927 r.

Wioślarstwo, jeden z najstarszych naszych sportów, który w ostatnich latach poczynił olbrzymie postępy tak pod względem jakości, jak i ilości swych zawodników, stanąć może w roku bieżącym na przełomie: może stać się w najbliższych już latach sportem szerokich rzesz naszej młodzieży, dla której ten najwszechstronniejszy i najzdrowszy ze sportów był dotychczas bardzo mało dostępny.

Towarzystwa wioślarskie, grupujące w latach przedwojennych w większości wypadków wyłącznie ludzi dojrzałych, zrozumiały konieczność wciągnięcia do czynnego życia i młodszych, którzyby z chwilą dojścia do szczytu swej sprawności fizycznej byli już obznajmieni dostatecznie z techniką wiosłowania. Powstawały Koła Młodzieży, o racjonalności których i potrzebie nie należy się nawet szeroko rozwodzić. Obecnie sprawa ta ma być potraktowana jeszcze szerzej.

Powstała myśl wciągnięcia i młodzieży szkolnej. W byłym zaborze niemieckim, gdzie wszelkiego rodzaju szkolne kluby sportowe i stowarzyszenia gimnastyczne cieszyły się opieką i poparciem władz, sprawa ta jest już poniekąd rozwiązaną: istnieje tam cały szereg gimnazjalnych klubów wioślarskich, posiadających w spadku po zaborcach nawet swe własne przystanie i tabor łodzi, które rok rocznie przyjmowały udział w regatach klubowych, naturalnie w zakresie dostosowanym do wieku i sił młodocianych zawodników. Kluby powyższe, a jest ich jedenaście, zorganizowały się już w Zrzeszenie Klubów Gimnazjalnych; protektorat nad nim objął Polski Związek Towarzystw Wioślarskich. W tej dzielnicy sprawa zdaje się być załatwiona pozytywnie, gdyż i Kuratorja Szkolne tej dzielnicy zajmują bardzo przychylne stanowisko.

Obecnie ma to być wprowadzone w życie na terenie całej Rzeczypospolitej Polskiej. Nie można naturalnie nawet marzyć na początku o własnych przystaniach i łodziach, jednak już teraz można wprowadzić tę sprawę na tory, które zapewnią jej dalszy rozwój. Mianowicie we wszystkich miejscowościach, gdzie istnieją kluby i towarzystwa wioślarskie nowi adepci wioślarstwa mają być oddani pod ich opiekę, korzystając tymczasowo z ich urządzeń. Nie można też myśleć o stworzeniu czegoś pozytywnego bez pomocy z zewnątrz, bo i większość towarzystw wioślarskich nie dysponuje odpowiednim na tak zwiększone rzesze wioślarzy inwentarzem. Ministerstwo Oświecenia Publicznego, do którego zwrócono się o opinję, wyraziło zasadniczo swą zgodę i przyobiecało poparcie, możemy się więc spodziewać, że i pozostałe dzielnice w najbliższych już latach staną się polem intensywnej pracy na tym terenie. Kierunek tej pracy polegać będzie głównie na zbliżeniu młodego pokolenia z żywiołem wodnym, przyczem równolegle mają być organizowane kursy nauki pływania.

Przykładem dla nas mogą być Niemcy i Anglja, gdzie rozwój wioślarstwa i pływania wśród młodzieży szkolnej niema sobie równego. Młodzież ta, wyszkolona technicznie pod okiem fachowych trenerów, obznajmiona z atmosferą zawodów pływackich i wioślarskich w uniwersytetach, stanowi bodaj czy nie najlepszy narybek dla klubów, które otrzymują wprost „gotowych" zawodników.

Wioślarskie Mistrzostwa Europy oraz Kongres Międzynarodowego Związku Wioślarzy (F. I. S. A.) mają się odbyć w roku 1927 w Polsce. Będzie to pierwsza impreza sportowa na naszym terenie, zakrojona na tak olbrzymią skalę, to też Polski Związek Towarzystw Wioślarskich staje przed zadaniem bardzo poważnym i odpowiedzialnym. Podjął się tego zadania ze względu na olbrzymie znaczenie, jakie impreza ta, dobrze zorganizowana, mieć może dla naszej propagandy zagranicznej.

Największe trudności przedstawia sobą sprawa sfinansowania tej całej imprezy, gdyż P. Z. T. W., mogąc ciągnąć dochody jedynie ze składek swych członków oraz regat o mistrzostwo Polski w Brdyujściu (te ostatnie mimo doskonałej organizacji przynosiły dotychczas deficyty) nie posiada żadnych funduszów, z których mógłby pokryć te nadzwyczajne wydatki, a budżet mistrzostw obejmuje poważną sumę 100.000 zł. Gros wydatków pochłoną zwroty kosztów przyjazdu zawodników i delegatów zagranicznych oraz koszty zaopatrzenia się w pewne rodzaje łodzi wyścigowych, używanych w czasie regat, których dotychczas nie posiadamy.

Co do przeprowadzenia organizacji wewnętrznej regat, to pod tym względem możemy mieć zupełnie uzasadnione nadzieje, że stanie ona na wysokości zadania. Upoważniają nas do tego regaty o Mistrzostwo Polski, których organizacja w ostatnich latach nie pozostawiała nic do życzenia. Teren regat — port drzewny w Brdyujściu, posiadający coprawda za małą długość, ale zato wodę stojącą — przewyższa z całą pewnością niejeden tor zagraniczny, na którym Mistrzostwa Europy już się odbywały. Jedyną zatem kwestją, najpoważniejszą, decydującą o powodzeniu lub ewentualnym nawet niedojściu do skutku imprezy na naszym terenie, jest sprawa uzyskania funduszów, co w dzisiejszych szczególnie czasach nie jest rzeczą łatwą.

P. Z. T. W. czyni już starania tak u władz rządowych, jak i komunalnych. Coraz większe zrozumienie znaczenia propagandowego sportu, jego potrzeb i zadań przez czynniki miarodajne, szczególniej zaś przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych oraz m. Warszawę, gdzie ma się odbyć Międzynarodowy Kongres Wioślarski, które już kilkakrotnie udzielały swego poparcia sportowi przy nawiązywaniu stosunków z organizacjami sportowemi zagranicy, daje nam pewność ,że i tym razem starania te nie pozostaną bez odpowiedzi.

J. L.

Z otwarcia sezonu szosowego W. T. C.



Uczestnicy biegu „Stadjonu" na półmetku — *Fot. J. Ryś*

Weksle, które trzeba będzie zapłacić.

Wyjeżdżając w 1924 r. do Paryża na Olimjadę myśleliśmy naogół przedewszystkiem o tem jednem, żeby wyjechać. Dla nas samych, myślę o sportowcach, konieczność wyjazdu, konieczność pokazania naszych barw narodowych w największym konkursie świata była rzeczą jasną i nie wymagała, jak dogmat, uzasadnienia. Szukano pieniędzy, organizowano w ostatniej chwili ekspedycję, nie zastanawiano się nad tem, po co i na co. Działano pod imperatywem chwili. Czasem, pro foro externo, słyszało się frazes: „jedziemy tam na naukę“ — raczej dla przygotowania laików na ewentualnie ujemny wynik naszej ekspedycji.

Dziś czasy — a raczej sytuacje zmieniły się. Czekamy na nową Olimpjadę i jeżeli się zastanawiamy nad tem, jakie są nasze zadania, to musimy przedewszystkiem powiedzieć sobie, że wyjeżdżając do Paryża, zaciągnęliśmy potężny dług, który trzeba będzie w Amsterdamie spłacić. Dług wobec siebie i wobec społeczeństwa. Dług zaufania.

Pojechaliśmy do Paryża, bo nam tak dyktowało przekonanie. Wiedzieliśmy, że robimy dobrze. Na miejscu spojrzeliśmy na nasz cel i zobaczyliśmy dopiero wówczas jasno i wyraźnie, jak bardzo jesteśmy w tyle. Dowiedzieliśmy się o tem, nie z szablonowej mowy wyników, z centymetrów i sekund i ilości bramek, ale z przekonania, jakie się w nas zrodziło na podstawie tego, co widzieliśmy. Bo przecież my, naród 30-miljonowy, jeden z najliczniejszych w Europie, rasa młoda i zdrowa, stoimy w zakresie kultury fizycznej ogromnie daleko w tyle. Reprezentantami innych narodów byli naprawdę najlepsi, wybrani z tysięcy. Tam, gdzie w Szwecji lub Finlandji wybierano na Olimpjadę zawodnika z pomiędzy 10000 innych, my wybieraliśmy z pomiędzy kilku — może kilkunastu! To nasze ubóstwo musiało nam stanąć w Paryżu jasno przed oczyma. I jeżeli przemyśleliśmy to wszystko, to musimy dojść do wniosku, że obowiązkiem naszym jest zrobienie wszystkiego, co tylko jest możliwem, by stan rzeczy zmienić. I to jest pierwsze zobowiązanie, jakie względem nas samych zaciągnęliśmy.

A drugie? — Nadużywane chwilami w r. 1924 zdanie: „jedziemy na naukę“ stępiło może chwilowo ostrze krytyki w odniesieniu do naszych wyników paryskich, stworzyło jednak drugie pytanie, pytanie, które natrętnie zacznie się powtarzać, gdy Olimpjada znowu stanie się kwestją chwili, pytanie: „Czego nauczyliście się w Paryżu?“ — Zaciągnęliśmy zobowiązanie wobec społeczeństwa. Dano nam kredyt na 4 lata. W 1928 trzeba będzie płacić. Może nie wszystko, może tylko pewną część — raty. Ale płacić trzeba będzie.

Jeżeli piszemy o tych rzeczach, to nie dlatego, żeby raz jeszcze powiedzieć rzeczy ogólnie znane. Piszemy dlatego, bo jesteśmy mocno przekonani, że nie wszystko jest tak, jak być powinno. Zbyt szybko zapomniano o Olimpjadzie paryskiej, „odwaliwszy“ jej techniczną realizację. Tu i ówdzie pojawiają się objawy pracy celowej. W tej lub innej gałęzi sportu postęp zaprzeczyć się nie da. Brak jednak pracy celowej, myśli przewodniej, porozumienia ludzi między sobą. Z. Z.—nasz Komitet Olimpijski — zachowuje wobec zbliżającej się daty 1928 spokój zanadto olimpijski. Brak środków materjalnych nie jest dostateczną wymówką. Z. Z. jest, mimo całego szacunku, ciałem najzupełniej nieżywotnem, koroną fikcyjnej biurokracji, próbą zamknięcia w logiczną i racjonalną formę czegoś, co wcale nie istnieje. Spory bokserów warszawskich i poznańskich, sprawa nazwy A. Z. S-ów ba, nawet wydawnictwo „Rocznika“ — to nie są rzeczy, których rozstrzygnięcie lub załatwienie przyśpiesza nasze przygotowanie na Olimpjadę. Zapewne, trudno jest pracować bez pieniędzy, ale kto ma pieniądze? który związek? który klub? Z. Z. wypełnia dziś idealnie funkcje Związku Związków, funkcje Komitetu Olimpijskiego leżą najzupełniej odłogiem.



Szermiercza drużyna czeska, która pokonała naszą w Krakowie w meczu międzypaństwowym. *Fot. Periy.*

Potrzeba nam koniecznie Komitetu Olimpijskiego małego, fachowego, fachowego nie tytułami i nazwiskami, ale realną znajomością praktycznej strony zagadnienia. Nie trzeba nam rady reprezentantów wszelkich dziedzin sportu, ale trzeba kilku ludzi, którzyby potrafili zagadnienie z jednego punktu widzenia — Olimpjady — ująć i ułożyć konkretne plany działania, znaleść kontakt z wojskiem i szkołą, jednem słowem wejść na tory realne. Dopóki tego nie będzie, Olimpjada 1928 r. będzie ciągle pozostawać pod hasłem dyletanckiej improwizacji w ostatniej chwili — a przecież mamy w Amsterdamie płacić długi?!

D.

Lekka atletyka rozpoczęła swój sezon na dobre.

Drużynowe biegi na przełaj. — Zawody wstępne. — Nowe rekordy polskie.

WARSZAWA.

II. Bieg drużynowy na przełaj W. O. Z. L. A. o puhar wędrowny m. st. Warszawy odbył się ubiegłej niedzieli na terenie Parku Sobieskiego i Łazienek (3 klm.). Zwyciężyła bezapelacyjnie przy słabej konkurencji drużyna A. Z. S. W skład drużyny weszli wszyscy najlepsi biegacze tego klubu, uzyskując 1623 p. licząc za pierwszego przybywającego do mety 100 (liczba uczestników) i t. d. coraz mniej z tem, że obliczenie kończy się w czasie 12,5 minuty od zaczęcia biegu. Drugie miejsce uzyskała Warszawianka (617 pkt.), 3) Varsovia (559 pkt.), 4) Głuchoniemi (455 pkt), 5) Amatorzy (402 pkt.), 6) Skra, 7) Makkabi, 8) Polonia, w której startował tylko Orłowski.

Indywidualnie przybywają do mety: 1) Jaworski 9 m. 54,9 sek., 2) Kostrzewski, 3) Malanowski (wszyscy A. Z. S.), 4) Centkiewicz (Vars.), 5) Ołdak (A. Z. S.), 6) Sarnecki, 7) Buczyński, 8) Bykowski, (wszyscy z Warsz.), 9) Polewski (A. Z. S.), 10) Orłowski (Pol.). Zwycięskiej drużynie wręczono puhar wędrowny m. Warszawy, a pozatem pięciu pierwszym pamiątkowe żetony. W roku ubiegłym tenże bieg odbył się na polu Mokotowskim. Zwyciężyła Warszawianka 614 p.



Start drużynowego biegu na przełaj W. O. Z. L. A. w Parku Sobieskiego.

Nowy polski rekord na 2 klm.. W ubiegłym tygodniu zgłosił A. Z. S. próbę pobicia niedawno stopniowo poprawionego przez Szelestowskiego, a następnie Forysia rekordu na 2 klm. Na starcie stanęli: Kostrzewski, Jaworski, Malanowski i de Virion. Bieg długi czas prowadzi Jaworski, jednak na ostatnim okrążeniu ustępuje *Kostrzewskiemu*, który mocnym ostatnim pociągnięciem przychodzi pewnie do mety w czasie 5 m. 48,7 sek. Drugi Jaworski — 5 m. 49,2 sek. Obaj zeszli znacznie poniżej ostatniego rekordu Forysia ,który wynosił 5 m. 56,2. Wyniki 3-letniej pracy zaczynają przemawiać!

II bieg na przełaj Szkoły Podchorążych o puhar wędrowny odbył się w dniu 25 b. m. Trasa biegu (3 klm.) prowadziła z ogrodu gimn. Giżyckiego na Wierzbnie przez teren Henrykowa z powrotem do miejsca startu. Startowało 6 drużyn (po 6 biegaczy), a mianowicie 2 druż. Szkoły Podchorążych, 1 druż. Wojsk Szkoły Sanitarnej, 2 druż 21 p. p. i 1 druż. Ofic. Szkoł. Piechoty. Zmniejszenie drużyn do 6-iu, mające na celu dać możność jaknajszerszego uczestnictwa oddziałom garnizonu warszawskiego, nie odniosło żadnego skutku, gdyż w biegu wzięły udział te same formacje, co i roku ubiegłego.

Bieg, w którym brane są pod uwagę wyniki pięciu zawodników każdej drużyny, wygrywa pewnie po raz drugi I drużyna Szkoły Podchorążych w składzie: st. wachm. Szelestowski, podchorążowie: Łucki, Kowalczyk, Patyra i Kuczyński (łącznie 40 pkt.). Drugie miejsce (59 pkt.) zajmuje Wojsk. Szkoła Sanit. w zespole: podchor.: Macherski, Gotkowski, Lewicki, Lubaszewski, Makomaski, 3) Ofic Szkoła Piechoty, 4) 21 p. p. (I), 5) 21 p. p. (II). Drużyna II Szkoły Podchorążych za zdekompletowane przybycie do mety ulega dyskwalifikacji.

Indywidualnie przybywają: st. wachm. Szelestowski (S. P.) — 9 m. 33 s., 2) podchor. Banaszkiewicz (O. S. P.), 3) plut. Zalewski (21 p. p.), 4) podchor. Pałucki (O. S. P.), 5) podchor. Wosik (O. S. P.).

Zwycięskiej drużynie wręczył puhar „Polski Zbrojnej" oraz pamiątkowe żetony komendant Szkoły Podchorążych płk. Szt. Gen. Paszkiewicz.

ŁÓDŹ.

Zawody lekkoatletyczne Ł. O. Z. L. A. Propagandowe zawody lekkoatletyczne, urządzone staraniem okręgowego związku lekkoatletycznego na boisku W. K. S-u, obejmowały następujące konkurencje: Bieg 60 mtr. dla pań, 100 mtr. dla panów, 3 klm., ustanowienie rekordu Ł. O. Z. L. A. w skoku w wyż z miejsca i próbę pobicia rekordu polskiego w tej konkurencji przez Ludwika Chełmickiego. Bieg pań na 60 mtr., rozegrany w dwóch przedbiegach, przyniósł zwycięstwo H. Juszczakównie z III gniazda Sokoła, która wymienioną trasę pokryła w czasie 9,8 sek., wykazując bardzo ładny styl. Drugie miejsce zajęła Baranówna. Bieg panów na 100 mtr., przy 8 startujących, wygrywa Sarnecki (Ł. K. S.) przed Lauferem (Ł. K. S.) w czasie 12,8 sek. Do biegu 3 klm. stanęła na starcie pokaźna jak na łódzkie stosunki liczba 19-tu zawodników. Ulman z Unionu udziału nie brał. Bardzo ciekawy ten bieg wygrał pewnie Starosta (Ł. K. S.), przed faworytem Kocjaszem (W. K. S.) w czasie 9 m. 58,6 sek. Czas Kocjasza — 10 m. 15 sek. Trzecie miejsce zajął Chmiel z I gniazda Sokoła. Próba pobicia rekordu polskiego w skoku w wyż z miejsca, który należy do Jakubowicza z lwowskich Czarnych, (ustanowiony jeszcze w r. 1912), przeprowadzona przez Chełmickiego, nie udała się, skoczył on 134,5 cm., a więc do wyrównania rekordu zabrakło 2 cm. Do ustanowienia rekordu Ł. O. Z. L. A. w skoku w wyż z miejsca zgłosiło się 6 zawodników. Ustanowił go Laufer z Ł. K. S., wynik którego brzmi — 1 m. 28 cm. Drugie miejsce zajął Starosta z Ł. K. S. — 1 m. 26,5 cm. Publiczności, wstyd powiedzieć, mniej niż zawodników (!).

POZNAŃ.

Centralna Wojskowa Szkoła Gimnastyki i Sportów odgrywa coraz poważniejszą rolę w podniesieniu poziomu sportów, a zwłaszcza lekkiej atletyki w Poznaniu. Ostatnie zawody wykazały to dobitnie. Wielu zawodników osiągnęło znakomite wyniki, podniosła się ogólnie klasa i styl we wszystkich prawie konkurencjach. Nadzwyczaj mile uderzał liczny udział widzów, którzy poraz pierwszy interesowali się żywo przebiegiem i wynikami zawodów. Najlepszy wynik osiągnął *por. Baran*

Józef w rzucie dyskiem bijąc świetny rekord Cejzika. Polska zyskuje w nim drugą poważną siłę międzynarodową. W kuli i młocie rzucił por. Baran nie wiele poniżej rekordu. Kpt. Dobrowolski osiągnął dwa piękne wyniki: w biegu 100 mtr. (11,1) idąc bezkonkurencyjnie i w skoku w wyż, 169 ctm. Forma jego nie jest wszakże narazie najlepsza. Adamczak w skoku o tyczce osiągnął tylko 333 cmt. Styl jego jest równy i poprawny przy wyższych wysokościach, czego dawniej nie było. Po Urbaniaku spodziewano się nieco lepszych wyników w rzutach. Startował on jednak w zbyt wielu konkurencjach. Tak Adamczak, jak i Urbaniak poprawili jednak swe szanse w wielobojach przez podniesienie poziomu ogólnego swych „gorszych punktów". Niespodzianką dużą był znany szermierz Zagacki, który zwyciężył w skoku w dal dobrym wynikiem 625 ctm. Posiada on duże dane w tym kierunku. Największą zasługą szkoły jest wyrobienie u zawodników poprawności stylu, na którym buduje się wyniki.

100 mtr. — 1) kpt. Dobrowolski 11,1 sek., 2) sierż. Urbaniak mtr. z tyłu, 3) sierż. Janicki. Czas zwycięzcy 11,1 sek. wykazało 5 czasomierzy!

Rzut dyskiem. 1) por. Baran Józef *41 mtr. 43 ctm (rek. polski!)*, 2) sierż. Urbaniak 37 mtr. 13 ctm. Por. Baran bezkonkurencyjny. Rekord osiągnął w drugim rzucie. Oprócz tego miał jeszcze jeden rzut lepszy od rekordu. Kontrola rekordu odbyła się przez specjalnie wyznaczoną komisję. Styl por. Barana poprawny.

Skok w wyż. 1) pkt. Dobrowolski i chor. Adamczak, obaj po 169 ctm., 2) por. Mierzejewski 164 ctm. Siedmiu zawodników skoczyło powyżej 160 ctm.

Rzut kulą. 1) Por. Baran Józef 12 mtr. 12 ctm., 2) sierż. Urbaniak 11 mtr. 55 ctm., 3) sierż. Janicki 10 mtr. 47 ctm. Por. Baran osiągnął osiągnął słabe granice dwunastki.

Skok w dal. 1) sierż Zagacki 625 ctm., 2) sierż. Urbaniak 621 ctm., 3) chor. Adamczak 591 ctm.

Bieg 110 mtr. przez płotki. 1) por. Mierzejewski 19,6 sek., 2) chor. Adamczak o pierś. Wynik słaby, jak zwykle dotychczas. W tej dziedzinie nie mamy talentu.

Rzut oszczepem. 1) sierż. Ostałowski 43 mtr. 97 ctm., 2) por. Koprowski 42 mtr. 95 ctm., 3) sierż Urbaniak 42 mtr. 23 ctm. Urbaniak zmęczony licznemi konkurencjami rzucał słabo i wynik nie odpowiada treningowym rezultatom.

Bieg 800 mtr. 1) por. Matysko 2 min. 14,2 sek., 2) por. Karolczyk 8 mtr. z tyłu, 3) sierż. Janicki.

Skok o tyczce. 1) chor. Adamczak 333 ctm., 2) sierż. Ostałowski 285 ctm., 3) sierż Urbaniak 273 ctm. Adamczak pomimo 3 prób nie mógł tym razem pokonać 343 ctm.

Bieg rozstawny 4×100 mtr. 1) Sztafeta instruktorów (Zagacki, Urbaniak, Ostałowski, Janicki) 48 sek., 2) sztafeta rocznego kursu oficerskiego 4 mtr. z tyłu. Czas ze względu na ostre krzywizny dość dobry .

Rzut młotem. 1) por. Baran Józef 29 mtr. 30 ctm., 2) sierż. Urbaniak 27 mtr. 26 ctm., 3) sierż. Janicki 23 mtr. 38 ctm. Por Baran nie umie jeszcze wykorzystać rzutu.

A.



Kostrzewski (A. Z. S.), jeden z najwszechstronniejszych naszych biegaczy, ustanowił nowy rekord polski w biegu 2 klm. *Fot. J. Ryś.*

Na marginesie.

W ubiegłą niedzielę odbył się w Parku Sobieskiego mecz „hazeny" między żeńską drużyną Polonii i takąż Warszawianki. Zwyciężyła Polonia. Ale nie w tem rzecz, lecz w nowej nazwie, którą wypuszczono na łamy prasy, a co gorsza, którą naturalnie, przynajmniej w tych dziennikach, które czytałem — swoiście na własny sposób spaczono.

Niema się co dziwić zecerom, bo składają to, co się im da, i nie ich rzeczą dociekać skąd się wzięło jakieś nowe urocze słówko w naszym sportowym słownictwie. Niema się też co dziwić p. Ferenczowi, który grę tą wprowadził do sportu kobiecego, jako „narodową grę czeską".

Jednak nazwa mówiąca czechowi jasno, czem jest ta gra (házeti = rzucać), nie mówi nieznającemu języka czeskiego zupełnie nic. Ponieważ t. zw. „hazena" jest odmianą zwykłej i w różnych odmianach grywanej u nas piłki ręcznej nie intrygujmy nadal ludzi nową zupełnie niepotrzebną nazwą. Gdyby nasza poczciwa polska piłka ręczna, która powstała z braku butów w Szczypiornie, i została stąd „szczypiorniakiem" nazwana, miała szczęście dostać się do Pragi — napewno nie przyjęliby czesi tak bezkrytycznie naszej nazwy, jak my ich.

A więc grajmy odtąd w piłkę ręczną, tak jak gramy w piłkę nożną, a nie — jak w Pradze — w „hazeną" i „kopaną".

* * *

Dodatki ilustrowane naszych pism codziennych zamieszczają liczne zdjęcia sportowe, w których jedynie tu i owdzie spotykamy polskie rodzime motywy sportowe. Roją się one natomiast od zdjęć różnych zagranicznych ajencji, często zupełnie bezwartościowych i robionych w atelier.

Niedawno widziałem zdjęcie zatytułowane: „Piękna narciarka podczas odpoczynku w górach". Otóż „piękna narciarka" siedziała sobie najzwyczajniej na podłodze przy jakimś pniu w atelier, mając buciki z wysokiemi obcasami i wiązania Huitfelda tak założone, iż naprawdę komuś, patrzącemu na ten obrazek, a znającemu się chociaż odrobinę na narciarstwie, nie pozostało nic innego jak pomyśleć... „bujda, — ależ dajemy się nawalać różnym „Manuelom", „Worldom", którzy zasypują naszą prasę takimi, chyba na eksport do Afryki obliczonemi zdjęciami!!"

Czyż u nas niema fotografów sportowych? Czyż pismo nie sprzeda większej ilości egzemplarzy, jeśli znajdzie się tam jakiś motyw naszego sportu?!

A teraz co do samych objaśnień zdjęć. Otóż w ostatnim ilustrowanym dodatku „Kurjera Porannego", pisma, które mówiąc nawiasem prowadzi kronikę sportową całkiem solidnie, widzimy zdjęcie z piłki nożnej, przedstawiające ładny chwyt wysokiej piłki przez bramkarza, a przed nim, o parę kroków z boku, biegnącego własnego obrońcę, czy też kogoś z przeciwnego ataku. Wszystko to dzieje się normalnie. Objaśnienie zaś brzmi: „Mecz piłki nożnej na boisku White Hart Lane w Londynie obfitował w komiczne epizody".

Panowie! Nie bądźcie komiczni wobec tych setek i tysięcy piłkarzy, którzy waszą ilustrację dostaną do ręki! A może zaszła tu pomyłka? Może zdjęcie to wraz z objaśnieniem miało znaleźć się w dziale „tygodniowego konkursu o tonnę węgla" z pytaniem: „gdzie są komiczne epizody"? Jeśli nie, to pocóż zamieszczać zdjęcia — aż z boiska w White Hart Lane. Czyż nie łaska: Lwów, Kraków, Poznań, Wilno, Katowice, a chociażby i własne podwórko!

K.

Kraków i Warszawa pod

KRAKÓW.

Tym razem pogoda była łaskawszą dla sportowców Krakowa. Słoneczna, nawet zbytnio upalna niedziela ściągnęła wcale poważne ilości widzów na boiska Krakowa. Zawody o mistrzostwo posiadają i nadal swoją siłę atrakcyjną. Największa ilość widzów zebrała się na boisku Jutrzenki, na zawodach Jutrzenka — Makkabi. Niestety tym razem mamy do zanotowania dwa nieszczęśliwe wypadki. Na boisku Jutrzenki doznał złamania nogi obrońca gospodarzy Offen, zaś na boisku Podgórza środkowy napastnik Majcher uległ tej samej kontuzji. Stwierdzić jednak należy, że oba wypadki zaszły *bez winy* przeciwnika, dziwny tylko pech spowodował serję dwu poważniejszych obrażeń w jednym dniu. Niemniej jednak rzeczą kolegjum sędziów będzie, aby pierwsze objawy ostrej gry w zarodku były tłumione, gdyż mimo godnego pochwały zapału drużyn w pierwszym rzędzie baczyć należy, aby zapał ten nie powodował nawet najlżejszego niebezpieczeństwa dla graczy.

Cracovia uzyskała piąte z rzędu zwycięstwo i nie tracąc punktu prowadzi w tabeli. Jutrzenka zdołała zdobyć dalsze dwa cenne punkty i odsunęła się z miejsca niebezpiecznego na końcu tabeli. Niebezpieczeństwo to grozi Makkabi i Wawelowi i mecz tych dwu drużyn zadecyduje prawdopodobnie, która z nich spadnie do klasy B.

Jutrzenka — Makkabi 2:0 (1:0). Mistrz. kl. A; boisko Jutrzenki. Spotkania tych dwu klubów cieszą się zasłużoną sławą ze względu na humorystyczny element, jaki wnoszą rozgorączkowani zwolennicy obu klubów. To też i w tym wypadku bezstronny obserwator mógł mieć nielada rozrywkę, patrząc na wzburzone namiętnościami dwa wrogie sobie obozy. Ale aby opisywać tę stronę zawodów, tę „wojnę świętą“, trzeba mieć pióro Kornela Makuszyńskiego. Co się tyczy czysto sportowej strony, to Jutrzenka dowiodła, że jest drużyną specjalnie uzdolnioną do walk o punkty i że punkty te umie zdobywać. W spotkaniu z równorzędnym lub niewiele przewyższającym ją przeciwnikiem rozwijają biało-czarni niezwykłą uporczywość obrony wraz z silnym i, przyznać trzeba, wielce szczęśliwym ciągiem na bramkę. Tak było i w tym dniu. Do pauzy Makkabi ma nawet w polu przewagę, strzela dużo, lecz niecelnie i na skuteczną akcję nie umie się zdobyć. Wypady Jutrzenki są natomiast o wiele groźniejsze i w końcu też wieńczy je bramka. Z idealnego przeboju i podania Krumholza strzela Pitzele II głową pierwszą bramkę. Zaraz potem następuje nieszczęśliwy wypadek — obrońca Jutrzenki Offen łamie nogę w zderzeniu z napastnikiem Makkabi. Jutrzenka broni się odtąd zacięcie w dziesiątkę i mimo wysiłków Makkabi, która zwłaszcza po pauzie rozwija usilne ataki celem wyrównania, nie daje się przełamać. Tymczasem Makkabi „puchnie“ i Jutrzenka, straciwszy jeszcze jednego gracza, wydalonego przez sędziego, zaczyna być górą. Z całego szeregu groźnych przebojów pada jeszcze druga bramka, strzelona tuż przed końcem przez Pitzelego II. Sędzia dr. Lustgarten.

Cracovia — Wawel 4:1 (2:1). Silny upał dał się obu drużynom, rozpoczynającym zawody już o godzinie 3,30, porządnie we znaki. To też poziom gry Cracovii nie stał na dotychczasowej wysokości. Wawel, aczkolwiek uległ zupełnie zasłużenie, podobał się w linji ataku bardziej, niż w ubiegłym tygodniu na zawodach z Jutrzenką. Na jego dobro zapisać należy wymianę poprzedniego niemożliwego prawego skrzydła na gracza młodego, wykazującego znacznie więcej umiejętności. Pomocy zarzucić należy zbyt ostrą grę. Zawsze dobry Jesionka w obronie czuł się na upale widocznie źle. Dziwiła głównie nieczystość jego wykopu. Młody bramkarz Wawelu z 3-ej drużyny trzymał się, mimo widocznego jeszcze braku rutyny, wcale dobrze.

Atak Cracovii cierpi głównie na brak prawego łącznika, przez co i efekt gry Kubińskiego na prawym skrzydle nie odpowiada jego umiejętności. Interesującem będzie, jak wypadnie gra Kubińskiego w Budapeszcie, przy łączniku kombinacyjnym, jakim jest Reymann Jan z Wisły. Kałuża, jako kierownik ataku, nie ma w Polsce konkurenta. Młody Nawrot wykazuje brak rutyny, lecz jako materjał na przyszłość zapowiada się dodatnio. W pomocy słabszą formę wykazał Chruściński i Hyla, jednym z najlepszych był w tym dniu Zastawniak.

Ważniejsze momenty gry: Już pierwsza minuta sprowadza niespodziewany punkt dla Wawelu. Sołtys celnym i ostrym strzałem z 20 metrów uzyskuje bramkę. Powoli uwydatnia się techniczna przewaga Cracovii, której rzut z rogu i strzał głową Kałuży w 4 minucie z trudem broni bramkarz Wawelu. Jedenasta minuta przynosi wyrównanie. Bity przez Sperlinga rzut wolny dostaje się do Nawrota, otoczonego większą ilością graczy Wawelu, i kończy się bramką, uzyskaną „wspólnemi siłami“ Drugą bramkę uzyskuje Wójcik pięknym dolnym strzałem w róg bramki w 36 minucie. Do pauzy prowadzi zatem Cracovia 2:1. Podwyższenie wyniku następuje w 16 minucie po pauzie przez Nawrota, z podania Kubińskiego. Przebój Wójcika w 8 minut później pięknie broni bramkarz Wawelu, wybierając napastnikowi piłkę z pod nóg. Następują dwa rogi przeciw Wawelowi, obronione przy pomocy słupka. Czwartą bramkę uzyskuje Kałuża na osiem minut przed końcem. W ostatniej minucie niebezpieczny atak Wawelu, obroniony szczęśliwie przez Szumca. Znakomitym sędzią był p. Rosenfeld z Bielska.

Wisła — B. B. S. V. 2:1 (1:1). Powyższe zawody o mistrzostwo odbyły się w Bielsku i przyniosły Wiśle dwa dalsze punkty. Powyższym wynikiem dowiedli bielszczanie, że na swym boisku są dla każdej drużyny groźnym przeciwnikiem. Sędziował p. Rutkowski.

Zwierzyniec — Krowodrza 2:1. Garbadnia — Podgórze 3:0. Krakowianka — Unja 4:1. Cracovia II — Wawel II 5:1. Wisła II — Korona 10:1! Makkabi II — Jutrzenka II 2:1.

Kraków — Budapeszt. Jak już poprzednio donieśliśmy reprezentacyjna drużyna Krakowa rozegra dnia 1 maja powyższe zawody w Budapeszcie. Kapitan związku krakowskiego ustalił drużynę Krakowa w następującym składzie: Folga (B. B. S. V.), Kaczor (Wisła), Gintel (Crac.), Kotlarczyk (Wisła), Chruściński (Crac.), Zastawniak (Crac.), Kubiński (Crac.), Reyman III (Wisła), Kałuża (Crac.), Krumholz (Jutrzenka), Sperling (Crac.). Rezerwa: Szumiec i Hyla (Crac.), Pychowski (Wisła). Drużyna Krakowa wyjeżdża we czwartek w nocy. Zawody te są dla całego sportu polskiego o niezmiernej ważności, a to ze względu na obecność reprezentantów wszelkich ważniejszych krajów Europy, mających się zjechać do Budapesztu z okazji 25-cio letniego jubileuszu Związku Węgierskiego. Pismo nasze zamieści sprawozdanie naszego własnego korespondenta. Drużynie krakowskiej życzyć należy wiele powodzenia i godnego zareprezentowania sportu polskiego zagranicą.

Pierwsze dnie maja będą gorącymi dla sportu piłkarskiego Krakowa, prócz bowiem najpoważniejszych zawodów w Budapeszcie rozegra reprezentacja Krakowa dnia 2 maja zawody międzymiastowe z Katowicami oraz także reprezentacja klasy B zawody z drużyną Polskiego Związku Piłki Nożnej w Czechach. Dnia 3 maja nastąpią zawody Górny Śląsk — Okręg Krakowski, z których dochód przeznaczył Związek Krakowski na Towarzystwo Szkoły Ludowej. Niestety na tych wszystkich zawodach nie może związek dysponować graczami Cracovii i Wisły, wobec czego liczyć się należy z porażką Krakowa na tych frontach.

Polonia—Czarni (Radom) 6:1.



Grabowski (Pol.), minąwszy bramkarza Czarnych, pakuje piłkę do siatki. *Fot. J. Ryś.*

znakiem piłki nożnej.

Legja — Warszawianka 3 : 3.



Bramkarz wojskowych likwiduje niebezpieczną sytuację. *Fot. Jan Ryś*

WARSZAWA.

Mistrzostwa piłkarskie klasy A dostarczyły wielbicielom tego sportu znowu wiele emocji. Z 6 drużyn, które przewinęły się w ubiegłą sobotę i niedzielę przed oczyma widzów, największą niespodziankę sprawiła wszystkim Varsovia. Podczas gdy bowiem można było oczekiwać, że Korona uzyska z nią wynik conajmniej nierozstrzygnięty (byli tacy, którzy liczyli na pewną przegraną harcerzy), Varsovia „przejechała się" po swej rywalce z taką łatwością, jak Polonia po Czarnych. I tu i tam atak strzelał bezustannie do bramki przeciwnika, a w wyniku tego piłka zagościła w siatce Korony i Czarnych po 6 razy. Nie odbiegniemy chyba od prawdy twierdząc, iż harcerze zagrali swój najlepszy mecz w dotychczasowej karjerze.

Prowadzącej przez długi czas w mistrzostwach Warszawiance zaczyna się najwyraźniej niepowodzić. Po przegranej z Polonią „wpadła" ona na zagadkową jak zwykle Legję i... omal nie postradała obu punktów. Kto wie, jaki byłby wynik końcowy meczu, gdyby nie grano o godz. 12—1 w południe, kiedy skwar dochodził do 33°! Przypuszczać należy, iż eksperyment naznaczania meczów o tej porze więcej się już nie powtórzy, gdyż inaczej do łamania nóg i rąk podczas mistrzostw — przybędą porażenia słoneczne.

Varsovia — Korona 6 : 1. Tak się jakoś dziwnie składa, iż mecze, które przynoszą nieoczekiwaną dużą porażkę jednej z walczących drużyn, rozpoczynają się naogół jej powodzeniem. Krótko mówiąc, Korona uzyskuje pierwszą bramkę w parę minut po zaczęciu gry i można odnieść wrażenie, iż wcale nie poprzestanie na tem. Gra początkowo jest równa. Gdy Varsovia wyrównuje i strzela drugą bramkę, dziwią się nieco wszyscy, a gdy przed przerwą piłka grzęźnie w siatce Korony poraz trzeci, pozornie zakrawa to na „nieporozumienie". Tymczasem wystarczy spojrzeć uważniej na boisko, aby skonstatować, że gracze jednej z drużyn zadawalniają się sporadycznym kopaniem piłki oraz bieganiem za nią ot tak dla zasady, a przeciwnicy rozwijają wcale planową akcję, której celem jest strzał do bramki.

Tym drugim zespołem była właśnie Varsovia, nic też dziwnego, iż po przerwie uzyskała dalsze trzy bramki rzetelnie zapracowane i wcale ładnie strzelone. Bohaterem dnia był znów Wróblewski, a niewiele ustępował mu Migdał na skrzydle. Pierwszy wnosi do ataku swego myśl konstrukcyjną, no i walory techniczne oraz dobry strzał, — drugi jest reprezentantem żywiołowej akcji, aczkolwiek mocno jeszcze surowej w wykończeniach.

Kierownictwo Varsovii dobrze zrobiło, cofając Tetmajera na właściwe mu miejsce obrońcy; pozostaje jeszcze do obsadzenia najbardziej szwankująca pozycja środkowego pomocnika. Korona grała bardzo słabo ,a co gorsza bez ładu i składu. Sędziował kpt. Loth.

Warszawianka — Legja 3 : 3. Spotkania tego oczekiwano z wielkiem zaciekawieniem i, jeżeli chodzi o wynik, zawodu nie sprawiło. Powszechna bowiem opinja oceniła sytuację tak, że Warszawianka w drugiej kolejce gier o mistrzostwo napotka na twardszy opór rywalizujących drużyn, skutkiem czego stracić może 1—2 punkty. Serję tę rzeczywiście rozpoczęła Polonia, a w tydzień później „zabrała głos" również Legja, która prowadziła nawet 3 : 1! Sprawiedliwość wszakże każe przyznać, iż Warszawianka odbiła owe dwie bramki sumienną pracę całej drużyny, osłabionej nieco kontuzją Zwierza I, który zmienił miejsce z Luxemburgiem II. Bramki dla Legji zdobył Zmuda (2), z pięknych podań Mielecha, oraz Krawuś; dla Warszawianki — Zwierz II (2, a w tem jedna z karnego) i Szenajch. Sędziował p. T. Walczak.

Polonia — Czarni (Radom) 6 : 1. Przewidywane i zasłużone zwycięstwo Polonii. Gra Czarnych słaba i bezładna. Wyróżnił się tylko bramkarz. Bramkę uzyskują Czarni przez lewego łącznika z rzutu karnego. Dla Polonii bramki zdobyli: Grabowski (2), Ałaszewski (2), Tupalski i Loth I po jednej. Sędzia p. Jaczynowski.

Stan mistrzostwa klasy „A" W. O. Z. P. N. dnia 25 b. m.

NAZWA DRUŻYN	Polonia	Warszawianka	Legja	Varsovia	Korona	Czarni	bramki strzelone	bramki stracone	punkty
1) Polonia	×	2:3 6:4	6:1	5:1	6:0	3:1 6.1	34	11	12
2) Warszawianka	3:2 4:6	×	3:0 3:3	1:0	3:2	6:2	23	15	11
3) Legja	1:6	0:3 3:3	×	2:1 4:4	2:1	4:3	16	21	8
4) Varsovia	1:5	0:1	1:2 4:4	×	3:2 6:1	1:1	16	16	6
5) Korona	0:6	2:3	1:2	2:3 1:6	×	9:0 5:2	20	22	4
6) Czarni	1:3 1:6	2:6	3:4	1:1	0:9 2:5	×	10	34	1

Mistrzostwa piłkarskie w innych miastach.

POZNAŃ.

Unja I — Posnanja I 3:3 (2:1). Rozpoczyna Posnanja. Zaraz pierwsze minuty wykazują, że walka będzie zażarta, bo też u obu drużyn widać ogromną zaciętość, która wkrótce doprowadza do zmniejszenia stanów drużyn. Sędzia usuwa jednego gracza Posnanji za ostrą grę, a utrącony obrońca Unji sam opuszcza boisko. Unja gra z wiatrem i to dość silnym, to też jej ataki są liczniejsze i za każdym razem dochodzą do bramki Posnanji. W 9 minucie zdobywa ona bramkę, po pięknej kombinacji obu swych skrzydeł. Podniecona tem Posnanja coraz częściej zaczyna atakować i w 28 min. wyrównuje. Tempo gry zwiększa się. Gracze, zwłaszcza Unji, inicjują szereg ataków szybszych od tumanów kurzu, wznoszących się z mało trawiastego boiska Unji za każdym silniejszym podmuchem wiatru. Rozmach ten jest najczęściej za duży, to też piłki „uciekają" na aut lub stają się łupem bramkarza Posnanji. Pod koniec pierwszej połowy Szeppe zdołał jednak dogonić jedną z takich piłek, podaną mu przez Zapłatę, i minąwszy obronę, umieszcza ją pewnie w siatce.

Po zmianie pól widać jeszcze małą przewagę Unji. Posnanja znajduje się jednak coraz częściej na polu przeciwnika. W 16 min. w zamieszaniu podbramkowem uzyskuje Posnanja karny, a z niego i wyrównanie. W minutę potem najniespodziewaniej wynik brzmi 3:2 dla Posnanji. Unja zbiera znowu wszystkie siły, i znowu często gości niemal w bramce przeciwnika; ataki te w 39 min. dają upragnione wyrównanie.

Gra obu drużyn, b. żywa i szybka, była słaba pod względem technicznym i kombinacyjnym. Z graczy wyróżnili się w Unji: Szeppe, Zapłata, Kasprzak; w Posnanji: Niedzielski, Liszkowski. Rogów 8:6 dla Unji. Sędzia p. Adamski.

Warta — Polonja 9:0 (2:0). Regularna przewaga Warty. Polonja jest obecnie wyraźnym kandydatem do klasy B. **B.**

TORUŃ.

Bałtyk — Gryf 3:0 (2:0). W niedzielnej grze o mistrzostwo Bałtyk z trudem wywalczył sobie 2 punkty. Wobec wstawienia do obydwóch drużyn po paru graczy rezerwowych, wskutek czego brak było zgrania, cała gra była chaotyczna i nieciekawa. Zaledwie parę jednostek wybijało się ofiarną grą i wyrobieniem technicznem: z Bałtyku obrońca Szenberg i środek napadu Dajewski K., w Gryfie bramkarz Bieliński, środek pomocy Sokołowski i w ataku Jezierski i Pietruszka. Rogów 3:2 dla Gryfa. Sędzia Gumowski za mało uważał na niedozwolone sposoby gry.

Bałtyk II — Gryf II 5:0. Zawisza — T. K. S. II komb. 4:2.

GÓRNY ŚLĄSK.

I. F. C. (Katowice) — Ruch (W. Hajduki) 3:5 (2:2). Mistrzostwo klasy A. Jest to już druga przegrana z Ruchem w tegorocznych zawodach o mistrzostwo okręgu. Mimo to jednak I. F. C. prowadzi 10 pkt. Ruch okazał się silniejszym i gniótł cały czas gospodarzy. Gra ostra. Sędzia Klosek słaby. Ruch przestrzelił rzut karny.

Pogoń (Katowice) — Iskra (Siemianowice) 5:2 (2:1). Pierwsze zwycięstwo Pogoni w tym roku. Pogoń przesunęła się więc na miejsce przedostatnie, wyprzedzając Katowice 06.

Amatorski K. S. (Król. Huta) — Katowice 06 5:1 (3:1). Gra ładna, chociaż AKS. grał z 3 rezerwowymi.

PRZEMYŚL.

Polonja — Lechja (Lwów) 2:1 (0:0). Drugie z rzędu zawody o mistrzostwo kl. A przyniosły Polonji pierwsze dwa punkty i wynik 2:1, nie odpowiadający jednak ani faktycznemu stosunkowi sił, ani też przebiegowi gry. Pierwsza jej połowa, mimo silnej przewagi grającej pod wiatr drużyny przemyskiej, nie przynosi żadnego rezultatu, głównie dzięki dobrej grze bramkarza gości Rekszyńskiego. Po pauzie dalsza przewaga Polonji, której obrońcy nawet stale przebywają na połowie przeciwnika. Lechja od czasu do czasu wyrywa się naprzód. Przy jednym z takich wypadów wybiega Szwarc z bramki, odbita przez niego piłka odbija się ponownie od napastnika Lechji i wpada do pustej bramki Polonji. Teraz drużyna przemyska zabiera się do roboty na serjo i przygniata tak silnie przeciwnika, że do obrony cofa się cały atak Lechji. Po dłuższem bombardowaniu bramki lwowian Kowalski wyrównuje, poczem Hurda nie wykorzystuje rzutu karnego aż wreszcie na parę minut przed końcem po pięknej kombinacji ustalają Menczak z Grzesiakiem rezultat końcowy. Sędzia p. d-r Niedźwierski zupełnie dobry.

Polonia — Hasmonea (Lwów) 4:2 (1:2). Mistrzostwo kl. A. Trzecie z rzędu zawody o mistrzostwo okręgu lwowskiego, rozegrane w Przemyślu, przyniosły Polonii zupełnie zasłużone zwycięstwo.

Początkowe fazy gry należą do Hasmonei, która atakuje silnie i strzela dużo. Rezultatem tego jest bramka, zdobyta przez Steuermana w 13 min., przyjęta huraganem oklasków ze strony lwowskich i przemyskich zwolenników gości. Polonia napiera silnie, chcąc się zrewanżować, doprowadza do bardzo dobrej sytuacji podbramkowej, którą jednak psuje Kowalski. W 25 min. wypad Steuermana, którego jednak tuż przed strzałem fauluje Radwański, za co w 26 min. pada bramka z karnego, strzelona przez Fleiszera. Hasmonea zaczyna grać na czas, przyczem gra faul. Trzech po kolei graczy Polonii opatruje lekarz związkowy. Tuż pod koniec gry piękny atak Polonii, zakończony w 45 min. bramką. Po przerwie Hasmonea gra dalej na czas. W 7 min. Menczak przeprowadza piłkę przez obu obrońców i wyrównuje, co zachęca Polonię do jeszcze intensywniejszej pracy, zakończonej w 11 min. trzecią bramką. Dobry w tym dniu atak Polonii doprowadza do kilku niebezpiecznych sytuacji podbramkowych, z których jedna przynosi Polonii 4-tą bramkę (Dobrzański). Sędzia usuwa za ciągłe faule i krzyki Steuermana z boiska. Dalsze obustronne ataki nie doprowadzają do zmiany rezultatu, wynik 4:2 dla Polonii zostaje do końca.

Sędzia kpt. Grzyb ze Lwowa, b. dobry, wyłapywał każdy najdrobniejszy faul, to też wolnych rzutów było moc. — Publiczności ponad 1000 osób.

Z.

LUBLIN.

Okręgowe mistrzostwo klasy A. W. K. S. Zamość — W. K. S. Lublin 3:4, Lublinianka — W. K. S. Zamość 4:1, W. K. S. Hallerczyk — W. K. S. Lublin 1:3.

Rozgrywki o mistrzostwo znajdują się w pełnym biegu i nie przyniosły jak do tej pory większych niespodzianek. Jedynie zawody W. K. S. lubelskiego z zamojskim przeciwnikiem, rozegrane w Zamościu, miały przebieg nieco sensacyjny. Mianowicie W. K. S. Lublin, bijący bezapelacyjnie swego przeciwnika w ubiegłym sezonie, w tym spotkaniu napotkał się z oporem bardzo zaciętym. Zamość dość długi czas utrzymywał nawet rezultat na swoją korzyść, w ostatnich dopiero chwilach kapitulując różnicą jednej bramki. Drugie spotkanie Zamościa z Lublinianką, rozegrane w Lublinie, przynosi mu przegraną, cyfrowo przedstawiającą się dość korzystnie dla niego, ponieważ przewaga Lublinianki była znaczna i jedynie nadspodziewanie dobra gra bramkarza wojskowych uchroniła ich od dotkliwszej porażki. W. K. S. Hallerczyk z Równego, kresowy pionier sportu, wchodzący po rocznej nieobecności z powrotem do kl. A, nie jest już tą dawną niebezpieczną drużyną, z którą wszystkie lubelskie kluby musiały się poważnie liczyć. O W. K. S. Kowel, finaliście ostatnich mistrzostw, do tej pory cicho.

Lublinianka — W. K. S. Lublin 4:2 (3:1). Lublinianka: Szyszkowski; Moskal, Moszczeński; Tłuczkiewicz, Kucharzewski, Czech; Jasieński, Stepanek, Król, Kowalski, Kwietniewski. WKS: Kulka; Śmietana, Heidrych; Białkowski, Stolarz, Orleański, Kostarkiewicz, Mróz, Witek, Zandberg, Grabowski. Zawody te, oczekiwane z naprężeniem przez cały sportowy Lublin, przyniosły porażkę wojskowym, i to porażkę, na którą w zupełności zasłu-

Z zawodów lekkoatletycznych Warszawianki.



Szenajch wygrywa bieg 100 mtr.

żyli. Wojskowi, grający pod słońce, rozpoczynają niezdarnym atakiem. Lublinianka wierzy w swoje tyły jednak zanadto. W rezultacie przez błąd w odkopie, popełniony przez Moszczeńskiego, piłkę otrzymuje nieobstawiony Mróz i zdaleka umieszcza ją ostrym strzałem w siatce. Lublinianka zaczyna pracować systematyczniej, szczególnie lewa strona ataku często zagraża przeciwnikom, i stąd też przychodzi wyrównanie, uzyskane przez Jasiewskiego. W. K. S. poprzestaje więcej na obronie bramki, zrzadka tylko urządzając wypady, likwidowane niezawodnie przez Moskala. Bramki jednak padają dalej. I tak jedną zdobywa Król po biegu solowym, drugą zaś strzela flegmatycznie Stepanek z pięknego podania Kwietniewskiego.

Po przerwie u Lublinianki widoczne zmęczenie, W. K. S. wytrzymalszy zaczyna uzyskiwać lekką przewagę. Stolarz posyła do ataku piękne piłki marnowane przez Witka, debiutującego w tak ważnem spotkaniu na środku. Nieco życia w atak wlewa Mróz, niepotrzebnie tylko gra ostro i dość niebezpiecznie. Wybijając piłkę bramkarzowi z rąk daje on możność zdobycia przez Zandberga drugiego punktu. Sytuacja się zaostrza, a wyrównanie wisi zdaje się w powietrzu. Ostatnie wszakże minuty przynoszą Lublinance czwarty punkt, uzyskany z centry Stepanka przez Króla. Sędziowanie p. Kożuchowskiego nie zadowalało ani publiczności, ani też graczy.

ŁÓDŹ.

Union — Siła 3 : 2 (2 : 0). Jest to już drugie zwycięstwo zielonych w tegorocznych rozgrywkach o mistrzostwo okręgowe. Sądząc z poziomu gry Unionu, widać, że lata niepowodzenia ich już minęły. Zespół Siły, składający się z jednostek lepiej fizycznie rozwiniętych, okazał się pod koniec gry bardziej wytrzymałym, dzięki czemu zawody te zakończyły się dla nich tak nikłą przegraną. Zieloni grają początkowo pod słońce, lecz z miejsca przejmując inicjatywę, usadawiają się bez przerwy na połowie boiska przeciwnika. Dopiero wszakże w 25 minucie ataki te uwieńczone zostają nadzwyczaj silnym strzałem Haakego i przynoszą zielonym prowadzenie. Siła, speszona chwilowym niepowodzeniem, nie mogąc jednocześnie dać sobie rady z lotnym atakiem zielonych, stosuje grę brutalną, w czem jak zwykle dzierży prym Schön, grający na pozycji lewego łącznika. W 35 minucie dyktuje sędzia rzut karny przeciw Sile, pewnie zamieniony przez Haakego w drugą bramkę.

Po zmianie stron białoczerwoni dążą za wszelką cenę do wyrównania. Już pierwsze minuty przynoszą im rzut karny, zamieniony mimo ładnej robinzonady Kulińskiego na bramkę. Unionowi przecież udaje się zdobyć trzecią bramkę ze ślicznego strzału Finkego.

Teraz obraz gry ulega zupełnej zmianie. Stroną atakującą jest Siła, natomiast zieloni ograniczają się jedynie do obrony. Przewaga ta, mimo heroicznej obrony Kulińskiego, przynosi Sile drugą a zarazem ostatnią bramkę dnia. Sędziował bardzo dobrze p. Hanke. „Targi krakowskie" i ciągłe zwracanie uwag sędziemu zmusiły p. Hankego do usunięcia z boiska jednego gracza Siły, a na zebranej dość licznie publiczności uczyniły bardzo przykre wrażenie.

ŁKS. — ŁTSG. 1 : 1 (0 : 1). Zawody o mistrzostwo pomiędzy ostatnim w tabeli a pierwszym mogły się dla mistrza skończyć bardziej tragicznie. ŁKS. zawdzięcza ten wynik nierozstrzygnięty prawemu łącznikowi ŁTSG., który dwukrotnie z 4 mtr. nie zdobył pewnej bramki. Obecnie ŁKS., według straconej ilości punktów, stoi za Turystami i Widzewem, którzy stracili dopiero po 2 punkty. Zawczasu pogrzebane ŁTSG. przypomniało sobie stare dobre czasy.

W 21 minucie pada pierwsza bramka dla biało-czarnych. Strzelił ją Winsche. ŁKS. odpowiada atakami, uzyskując tylko kilka rogów, które spełzają na niczem.

Po przerwie ŁTSG. atakuje; w 5 min. przebój ataku likwiduje Fiszer; minutę później Hage broni strzał Durki. Wreszcie w 8 minucie Radomski „szczurem" z 35 min. strzela bramkę wyrównującą. Wkrótce potem następuje najświetniejsza okazja dla ŁTSG., niewyzyskana przez Winschego. Piękny atak ŁTSG. broni z trudem Fiszer. Znów przebój Winschego i pudło z 3 metrów.

Na 12 minut przed końcem wraca Wolfangel, witany owacyjnie przez publiczność, lecz statystuje tylko na lewym łączniku. ŁKS. przestawia drużynę: Cylla na prawe skrzydło, Lutowskiego do pomocy, Kowalskiego do obrony. Ostatnie minuty należą do ŁKS., który nie może zmienić jednak niekorzystnego rezultatu. Sędzia p. Bira słaby.

Turyści — Widzew 3 : 0 (1 : 0). Zawody o mistrzostwo kl. A, rozegrane w niedzielę o godz. 11 rano, podczas największego upału, zgromadziły liczną publiczność, przeważnie zwolenników obydwu klubów, którzy, łaknąc zobaczenia ładnego meczu, srogo się zawiedli. Pierwsze chwile są własnością Widzewa. W 6 minucie daleki strzał prawego pomocnika Widzewa trzyma Michalski. Gra toczy się pod znakiem przewagi gości z przedmieścia, atoli ataki Turystów są bardzo niebezpieczne. Wreszcie w 28 minucie Blaszczyński strzela z 30 mtr., a bramkarz przepuszcza słaby strzał między nogami. 1 : 0 dla Turystów. Teraz Turyści dochodzą częściej do głosu; Widzew zaczyna grać ostro, nawet brutalnie; sędzia przeocza dwa razy rękę na karnym polu gości. Po zamieszaniu podbramkowem Wieliszek strzela, bramkarz broni w bramce, lecz sędzia bramki nie uznał. Rogów w pierwszej połowie 6 : 3 dla Widzewa. Druga połowa zaczyna się silnemi atakami Turystów, uwieńczonymi w 7 min. bramką, strzeloną przez A. Kubika, który w parę minut potem zdobywa również ostatnią bramkę dnia. Od tej chwili gra staje się nudną. Turyści mają dość, Widzew rezygnuje. W 15 min. foul obrońcy Widzewa — Kubik nie wykorzystuje karnego.



Zwycięscy pierwszego wiosennego biegu na przełaj (dystans 3 klm.), zorganizowanego na Zakrecie w Wilnie przez W. K. S. Pogoń: 1) Jentys (niestowarzyszony), 2) Kłaput (W.K.S. Pogoń) i 3) Kuczyński (77 p. p. Lida).

WILNO.

Makkabi — Kresowia (Grodno) 3 : 3 (2 : 0). Kresowia wyszła pewna zwycięstwa, lecz srodze się zawiodła, gdyż Makkabi grała nadspodziewanie dobrze i, sądząc z przebiegu gry, powinna było wygrać z różnicą jednej — dwóch bramek. Kresowia przewyższała Makkabi jedynie wytrzymałością, pod względem zaś technicznym górowali miejscowi.

Gra sama przez cały czas bardzo żywa, obfitowała w moc intersujących momentów. W pierwszej połowie gra równa. Makkabi strzela dwie bramki, z winy bramkarza, w pierwszej i ostatniej minucie. Po przerwie Kresowia narzuca jeszcze żywsze tempo i w pierwszym kwadransie strzela trzy bramki. Odtąd przeważa Makkabi i w 34 min. Lejbowicz wyrównuje. Wynik ten pozostaje bez zmiany. Z drużyny miejscowych doskonale grał Lejbowicz — strzelec wszystkich bramek i grający tymrazem spokojnie Birnbach. Kresowia grała stanowczo za ostro i naogół słabiej, niż zwykle. Bramkarz bardzo niepewny, natomiast dobrą grę pokazała lewa strona ataku. Rogów 4 : 1 dla Makkabi. Sędzia p. Grabowiecki w tym dniu wyjątkowo słaby, nie potrafił skarcić brutalnej gry niektórych graczy Kresowii, skrzywdził także miejscowych, nie przyznając im dwóch karnych za ręce na polu karnem.

W. K. S. Pogoń — Wilja 2 :0 (1 : 0). Wilja w zwykłym składzie, jedynie Mackiewicz grał na skrzydle, a Weysenhoff I w obronie. Pogoń natomiast wystąpiła w odmłodzonym składzie co bardzo dodatnio wpłynęło na jej grę. Wspaniale grał obrońca Pogoni — Kotlarski, który stanowił mur nie do przebycia; Baniak, Szaller i Szłoński również wybijali się ponad poziom drużyny. Wilja natomiast była bardzo słaba. Jedynie trio obronne grało zadawalniająco, natomiast pomoc grała bez żadnej myśli, a w ataku jeden Leszczyński nie może grać za pięciu. Przez całą grę Pogoń miała przewagę, Wilja zaś ograniczała się do sparodycznych wypadów. W 25 min. Szaller strzela ładną bramkę, a po przerwie ten sam gracz z karnego zdobywa drugi punkt. Sędziował p. Bankiewicz, który stanowczo zapóźno gwiżdże, czem bardzo denerwuje graczy.

Pogoń, grając 18 kwietnia w Białymstoku, przegrała mecz o mistrzostwo z 42 p. p. w stosunku 3 : 2 (1 : 1).

Szermiercze mistrzostwa D. O. K. IV w Łodzi.

Dla zwolenników najbardziej szlachetnej konkurencji sportowej były sobotnie zawody szermiercze o mistrzostwo D. O. K. IV prawdziwą biesiadą. Mistrzostwa D. O. K., których prolog stanowiły zeszłotygodniowe mistrzostwa dywizyjne, były imprezą zupełnie udaną, a pod względem sportowym, stojącą na bardzo wysokim poziomie.

Tytułu mistrza D. O. K., jak również wspaniałego puharu ofiarowanego przed trzema laty w charakterze nagrody ,wędrownej przez znanego przemysłowca p. Oskara Kona, — bronił po raz trzeci z rzędu mjr. inż. Nussbaum, tym razem jednak z mniejszem szczęściem. Mimo chwilowego „zdegradowania" z pierwszego miejsca na trzecie, mjr. Nussbaum przedstawia wysoką klasę szermierczą. Cechy jakie określają tego znakomitego szermierza, to: wspaniała technika, długoletnia rutyna, szybkie pattinando, finezja i wielka doza elegancji.

Mistrzem został **płk. szt. gen. Arciszewski,** który dysponuje dobrą techniką i również wieloletnią rutyną, jaką nabyć można tylko na terenie międzynarodowym. Mile rozczarował por. Kuźnicki, zdobywca drugiego miejsca przed mjr. Nussbaumem. Zawodnik ten nadrabia brak rutyny nadzwyczajną wprost ambicją. Mistrz 10-tej dywizji zaprezentował się znacznie lepiej, niż ubiegłej soboty. Obok spotkania Arciszewski — Nussbaum, najciekawszem było spotkanie Kuźnicki — Nussbaum, zakończone ostatecznie sensacyjnem zwycięstwem pierwszego! Por. Kudelski zareprezentował się znacznie słabiej, niż na mistrzostwach dywizyjnych. Por. Rimler, ostatni w tabeli — zupełnie bez treningu. Talent to niezaprzeczalny i znać przebłyski dawnej szkoły.

„Clou" wieczoru było spotkanie: Arciszewski — Nussbaum, które miało wyłonić nowego mistrza. Siły przeciwników mniej więcej równe. Arciszewski, mam wrażenie, panował lepiej nad nerwami. Zwyciężył też po ciężkiej walce 5 : 3, przyczem Nussbaum prowadził 3 : 0.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco: Arciszewski — Rimler 5 : 1, Nussbaum — Kudelski 5 : 2, Kuźnicki — Rimler 5 : 1, Arciszewski — Kuźnicki 5 : 3, Arciszewski — Nussbaum 5 : 3, Kudelski — Rimler 5 : 2, Nussbaum — Kuźnicki 5 : 4 i Arciszewski — Kudelski 5 : 3.

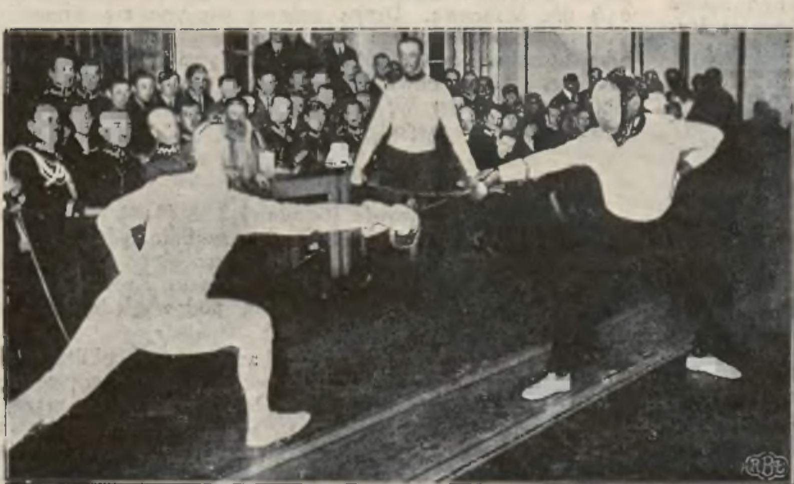
W klasie A - grupy podoficerskiej triumf zawodników garnizonu łódzkiego był niezaprzeczalny. Przewyższali oni pozamiejscowych szermierzy pod każdym względem. Sierż. Szor — zdobywca tytułu mistrza — nie był tego dnia dysponowany, co było powodem sensacyjnej przegranej mistrza do słabego sierż. Papuszki. Mimo to tytuł mistrza zupełnie zasłużenie przypadł w udziale sierż. Szorowi. Drugie miejsce zajął plut. Urbański, trzecie — plut. Ziora, czwarte — sierż. Papuszka i piąte — kpr. Romańczuk. Wymienieni, z wyjątkiem Szora, posiadają bardzo prymitywną technikę.

W klasie „B" grupy oficerskiej pierwsze miejsce zajął por. Ogrodnik, drugie — por. Gruca. W klasie „B" grupy podoficerów, pierwsze miejsce zajął ogniomistrz Walczak, który w mistrzostwie dywizji startował w klasie „A", a obecnie został zakwalifikowany do klasy „B". Drugie miejsce zajął ogniomistrz Anek.

Zawodami kierowali: pp. komisarz Sobolewski z Warszawy (sędzia główny), sierż. Koza z centralnej szkoły sztabu generalnego (Warszawa), płk. Anlauf, por. Szymański i sierż. Szor.

W niedzielę, w sali gimnastycznej szkoły zgromadzenia kupców odbyła się wspaniała uroczysta akademja, która zgromadziła na widowni elitę towarzyską Łodzi. Odbyły się tam następujące ciekawe spotkania: **Na floret y:** Nussbaum — Koza, Szor — Papuszka, Arciszewski — Kuźnicki, Romańczuk — Urbański. **Na szable:** Kudelski — Rimler, Arciszewski — Nussbaum, Kudelski — Urbański, Kuźnicki — Koza, Papuszka — Romańczuk, Rimler — Koza. **Na szpady:** Koza — Papuszka, Arciszewski — Rimler, Szor — Urbański, Nussbaum — Kuźnicki.

Na zakończenie odbyło się towarzyskie spotkanie na szable (10 touche) pomiędzy mistrzami grupy oficerskiej i podoficerskiej Arciszewskim a Szorem zakończone zwycięstwem pierwszego. Akademja pozostawiła niezatarte wrażenie.



Assaut na florety między por. Kuźnickim a por. Rimlerem. Na lewo, przy stole z nagrodami siedzą: d-ca X Dyw. gen. Małachowski i pułkownicy Sliwka oraz Vogel.



Grupa uczestników turnieju, od lewej: kpr. Romańczuk, por. Kuźnicki, płk. Arciszewski. por. Rimler, plut. Urbański i szerż. Szor.

GÓRNY ŚLĄSK.

Lekka atletyka. K. S. Orzeł w Miasteczku zorganizował bieg na przełaj o trasie 8.800 mtr. w kierunku Jędryska. Do biegu stanęło tylko 15 zawodników, przeważnie miejscowych, z Sokoła i Orła. Przebieg zawodów dał widzom dosyć emocji, ponieważ biegacz Polaczek z Orła, który zaraz od startu wybił się na czoło, parę razy stoczyć musiał zaciętą walkę ze współzawodnikami. Ostatecznie zwyciężył on mając 70 mtr. przewagi. Czas 34 min. 45 sek.; drugie miejsce przypadło Strzyżowi, trzecie — Wojtasowi.

K. S. Kolejowy w Katowicach zorganizował na własnem boisku propagandowe zawody lekkoatletyczne, dopuszczając do konkurencji wszystkich w klubach zrzeszonych zawodników i to przy uproszczonem zgłaszaniu się na miejscu zawodów. To też bardzo wielu „nieatletów" zgłosiło się do konkurencji, które były następujące: Biegi na 100, 400, 1.500, 5.000 mtr., sztafety 4×100 mtr. i szwedzka 100+200+300+400 mtr. Pozatem rzuty kulą, oszczepem ,dyskiem i skoki w wyż i w dal. Zawody te ściągnęły liczne tłumy, jakkolwiek wyniki osiągane w poszczególnych konkurencjach nie dawały fachowym lekkoatletom większego, jak propagandowe, zadowolenia.

Palant. I tu wobec ustalonej pogody i prawie lipcowego ciepła rozpoczęto sezon. Rozegrano zawody palantowe w Kochłowicach, Rybniku, Tychach, Nowej Wsi i Nikiszowcu. Są to pierwsze treningi do gier o mistrzostwo Związku, które rozpoczną się z dniem 2 maja b. r.

Szermierka. Śląski Klub Szermierzy, którego prezesem wybrano inż. Riessa z Wojew., otrzymał już przybory i salę w śródmieściu, gdzie rozpoczęto normalny trening pod kierownictwem p. Lamperta, ucznia szkoły wiedeńskiej.

Kolarstwo silnikowe. Międzynarodowa gymkhana odbędzie się 2 maja b. r. na boisku I. F. C. Do zawodów oprócz 30 miejscowych zgłosiło się ostatnio 19 jeźdźców z Niemiec. Zawody zapowiadają się znakomicie. Byle pogoda dopisała. **Jeszt.**

Boks.

Mistrzostwa Okręgowe Poznańskiego Okręgowego Związku Bokserskiego odbyły się w sali Ogrodu Zoologicznego. Organizacja zawodów pozostawiała nieco do życzenia; przerwy były dość duże, ring nieco za mały, a reklama stanowczo niedostateczna.

Po długiej przerwie ujrzeliśmy na ringu Ertmańskiego. W finale nie otrzymał on odpowiedniego przeciwnika, ponieważ Czarnecki z powodu defektu nie mógł startować, a Płotka, startujący w zastępstwie, był przeciwnikiem słabym i na podstawie tej walki nie można ocenić obecnej formy Ertmańskiego. Zdaje się jednak, że nie jest on w pełnej formie. Z innych zawodników podobał się Iwański (obecnie Unja), dalej Arski, nabierający coraz większej rutyny bokserskiej. W finałach zawiódł nieco Majchrzycki, który tak dobrze walczył z niemcami. Klasa ogólnie wyrównana się, czego dowodem jest fakt, że nie było knouck-outów, które dawniej zdarzały się bardzo często. Mniej pocieszającym faktem jest to, iż poza Wartą i Unją inne towarzystwa mało interesują się boksem. Co do techniki zawodników to uderza stale nieumiejętność walki w zwarciu (in fighting), w czasie której zawodnicy przeważnie trzymają się wzajemnie, zamiast zadawać ciosy. Uniki stają się coraz precyzyjniejsze, natomiast różnorodność ciosów ciągle jest jeszcze mała. Wielu zawodników brak również silnego ciosu. Wyniki walk są następujące:

Waga musza: Szulc Marjan (Unja) — Matuszewski (Warta). Przy równej prawie walce zwycięża na punkty Matuszewski po dwu dodatkowych starciach.

Waga kogucia: Głon (Warta) — Wojtysiak (Warta). Wojtysiak poddaje się po I starciu.

Waga piórkowa: Matuszewski (Warta) — Iwański (Unja). Po ładnej i zaciętej walce zwycięża na punkty Iwański.

Waga lekka: Majchrzycki (Warta) — Mejnas (Inowrocław). Obaj zawodnicy wyraźnie zmęczeni walkami przedpołudniowemi. Walczą dużo w zwarciu. Nieznaczną różnicą zwycięża Majchrzycki, który jednak walczył gorzej, niż należało przypuszczać.

Waga półśrednia: Arski (Warta) — Korwin (Warta). Najciekawsza walka wieczoru. Tempo cały czas żywe. Arski walczył dobrze taktycznie i kombinował mądrze ciosy, lądując częściej. Korwin trzymał się dobrze, jednak ciosy jego były znacznie słabsze.

Waga średnia: Ertmański (Warta) — Płotka (Unja). Walka towarzyska. Ertmański cały czas bębnił po swym przeciwniku, który może się poszczycić jedynie nadzwyczajną wytrzymałością. Sam zadał może 5 — 6 ciosów, zbierając natomiast niezliczoną ich ilość. Mimo to nie dał się zknock-outować.

Waga półśrednia: Wiśniewski (Warta) — Kowalewski (56 p p.). Walka bez najmniejszej wartości. Kowalewski poddaje się względnie daje się wyliczyć w II starciu, pomimo, że mógł dalej walczyć.

Waga ciężka: Heliasz (Warta) — niedzielski (56 p. p.). Walka była bardziej komiczna, niż sportowa. Ostatecznie Niedzielski rezygnuje z walki w 3 starciu, niezadowolony zupełnie niesłusznie z orzeczenia sędziego. **A.**

Przedboje zawodów bokserskich o mistrzostwo województwa łódzkiego przyniosły następujące rezultaty: Waga musza: Rydzyński — Jankowski (obaj Sokół). Zwyciężył Rydzyński w 1-ym starciu przez poddanie się przeciwnika. Waga piórkowa: Pietraszek (Kruszender) — Reinhard (Union). Zwyciężył pierwszy jak wyżej. Raźniewski (Kruszender) — Nawili (Union). Zwycięstwo przyznano Raźniewskiemu, gdyż Nawili przy równej ilości punktów po trzech starciach zrezygnował z dalszej walki. Waga lekka: Lisiak (Sokół) — Kalant (Sokół). Pierwszy zwyciężył na punkty. Lewandowski (Kruszender) — Mindel (Sokół). Zwyciężył na punkty Lewandowski. Waga półśrednia: Trzonek (Sokół) — Zajdel (Union). Zwycięstwo na punkty przyznano Zajdlowi. Walki w wagach średniej, półciężkiej i ciężkiej nie odbyły się. Finały zawodów powyższych odbędą się w Łodzi w dniu 3 maja.

Wiadomości krajowe.

Stosownie do uchwały Międzyklubowej komisji kolarskiej w Łodzi, w dniu 3 maja 1926 r., jako w dzień Święta Narodowego, postanowiono zorganizować bieg rozstawny na rowerach, ze wszystkich miast powiatowych województwa łódzkiego do Łodzi. W tym celu międzyklubowa komisja kolarska, przeprowadziła korespondencję z pp. Starostami i po zatwierdzeniu projektu przez p. Wojewodę łódzkiego, wystosowała prośbę do nich, aby w wymienionym dniu zechcieli wręczyć upoważnionym kolarzom adresy gratulacyjne w imieniu ludności powiatu na ręce p. Wojewody Darowskiego do p. Prezydenta Rzeczypospolitej. Adresy te na jednakowych kartonach, dostarczonych pp. Starostom przez komisję, po przywiezieniu ich do p. Wojewody, będą zbroszurowane i oprawione w album dla doręczenia p. Prezydentowi Rzeczypospolitej.

Sztafety wyruszą z następujących miast: Słupce — Konin — Paprotnia — Koło — Dębie — Uniejów — Łęczyca — Turek — Dąbrówka — Szadek — Łask — Kalisz — Opatówek — Błaszki — Złoczów — Sieradz — Wieluń — Zduńska Wola — Radomsko — Kamieńsk — Piotrków — Wadlew — Pabjanice i Brzeziny.

W Grodnie odbył się dnia 25 b. m. wiosenny bieg na przełaj, który zgromadził na starcie, prócz sił miejscowych, paru biegaczy warszawskich i wileńskich. Zwyciężył Freyer (Polonia, Warsz.) przebywając przestrzeń 3,700 mtr. w czasie 12 min. 25 sek. Drugie miejsce zajął Sidorowicz (Kresovia) o 100 mtr. w tyle, a trzecie Foryś (Warszawianka). Organizacja biegu, a zwłaszcza rozdawanie nagród. pozostawiało wiele do życzenia.

Ogólno-polski Majowy Bieg na przełaj, urządzony staraniem Robotniczego Klubu Sportowego Legja w Krakowie odbędzie się dnia 2 maja. Trasa wynosi około 5 klm., start i meta w Parku Sportowym R. K. S. Legja. Udział w biegu brać mogą wszyscy obywatele Państwa Polskiego tak zrzeszeni, jak niezrzeszeni. Równocześnie z konkurencją jednostkową odbywa się konkurencja drużynowa dla klubów rejestrowanych w PZLA., które zgłoszą drużyny złożone z 3 biegaczy (bez wyszczególnienia nazwisk). Zbiórka zawodników o godz. 10 i pół w Parku Sportowym R. K. S. Legja przy Alei 3-go Maja. Start nastąpi o godz. 12 w południe. Za pierwszą drużynę uważa się ta, która uzyskała najmniejszą ilość punktów.

Polski Klub Motocyklowy wspólnie z Wojskowym Klubem Samochodowym i Motocyklowym urządza w dniach 13 do 16 maja r. b. raid motocyklowy na poziomie prawdziwie europejskim. Szlak raidowy wynosi 1000 km., które uczestniczy przebędą w 4 dniach. Udział brać mogą motocykle pojedynki, motocykle z wózkami i cyclecary. Szlak raidu jest następujący: 1) etap dnia 13 maja: Warszawa, Modlin, Drobin, Dobrzyń, Toruń — razem 245 km.; 2) etap dnia 14 maja: Toruń, Grudziądz, Tczew, Gdańsk — razem 184 km.; 3) etap: Gdańsk, Wejherowo, Kartuzy, Bydgoszcz— razem 285 km.; 4) etap: Bydgoszcz, Włocławek, Łowicz, Warszawa — razem 286 km. W czasie raidu odbędzie się próba szybkości (kilometre lance).

Międzyklubowe zawody kolarskie Ł. K. S. odbyły się w niedzielę na szosie Konstantynów — Zgierz. Dały one następujące wyniki: Bieg otwarcia 10 klm.: 1) Ende (niestow.) 17 min. 36,4 sek., 2) Szenrok (P. T. C.). Bieg główny 17 klm.: 1) Szenrok (P. T. C.) 37 min. 59,4 sek., 2) Szmidt (Union). Bieg dla niezaawansowanych 8 klm.: 1) Wegner (Szturm) 15 min. 46.2 sek., 2) Koprowski. Bieg turystyczny 8 klm.: 1) Szymański (Ł. K. S.) 15 min. 56,4 sek., 2) Walter (Pogoń). Bieg klubowy Ł. K. S. 8 klm.: 1) Świderski (Ł. K. S.) 15 min. 56,4 sek., 2) Ekler. Ogółem w zawodach brało udział 60 kolarzy.

W Słonimie rozegrano ubiegłej niedzieli dwa mecze piłki nożnej, a mianowicie: Szkoła Rolnicza (Żyrowice) — W. K. S. 80 p. p. 5 : 5, a druga drużyna tejże szkoły pokonała miejscową Balladynę 2 : 1. Najlepszym graczem okazał się Domański ze Szk. Roln. Mecze zgromadziły kilkuset widzów.

OD WYDAWNICTWA

Wydawnictwo „Przeglądu Sportowego" zawiadamia, iż począwszy od numeru następnego w każdą środę o godz. 5 i pół po poł. rozdawane będzie w kantorze naszego pisma — Warszawa, Zgoda 12

bezpłatnie 20 egz. „Przeglądu Sportowego"

młodzieży szkół średnich za okazaniem legitymacji.

Równocześnie przypomina się P. P. prenumeratorom o regularnem wpłacaniu należności na konto P. K. O. Nr. 150.005 lub w Administracji, Zgoda 12.

Redakcja i Administracja: Warszawa, Zgoda 12. Telefon 122-14. P. K. O. 150.005.
Redaktor naczelny: Ferdynand Goetel — Zastępca: Marjan Strzelecki — Wydawca: Gebethner i Wolff.
Klisze i druk Zakładów Graficznych B. Wierzbicki i S-ka w Warszawie, Chmielna 61, Telefon 46-73.